

Znak fabryczny „Lefana”

— Produkcję nakrycia stołowego dla potrzeb krajowych i zagranicznych — powiedział główny inżynier Legnickiej Fabryki Nakryć Stołowych „Lefana” — Ludwik Bohrandt.

W ubiegłym roku odbiorcą „Lefany” była Kuba. Kraj ten zakupił 7 proc. ogólnej produkcji rocznej. W roku bieżącym ilość produkcji eksportowej wzrosła do 32 proc., a krajami importującymi są Egipt i Afganistan. Za-

nosi się — ku naszemu zadowoleniu — na to, iż w 1963 roku rynek zagraniczny jeszcze bardziej się rozszerzy, gdyż wyrobami „Lefany” interesują się poważnie takie kraje, jak Kanada, Szwecja, Norwegia, Turcja, Anglia i Grecja.

— Nasza produkcja — mówi dalej inż. Bohrandt — stanowi i stanowić będzie coraz bardziej poważną konkurencję dla firm zachodniemiejskich, będących głównym producentem nakryć stołowych w Europie.

W całej Polsce produkowano dotąd głównie 4 asortymenty nakryć, składających się z kompletów 4-częściowych: łyżka, nóż, widelec, łyżeczka. Niedawno zaczęliśmy produkować komplety rozszerzone, w skład których dodatkowo weszły łyżeczki do kawy, widelec do przystawek i szufelka do cukru.

Obecnie w „Lefanie” trwają przygotowania do produkcji kompletów 9 i 18-częściowych. W tym roku zmienia się i kompletuje

oprządkowanie maszyn, zgodnie z wymogami produkcji nowych asortymentów. Do końca br. gotowe będą urządzenia do produkowania kompletów 6-częściowych, ale już w I kwartale 1963 r. ruszy produkcja 18-częściowych zestawów nakryć stołowych, w skład których wejdą obok opisanych wyżej elementów — także łyżki, widelec, nóż, łyżeczki, a także komplet sztućców do sałatek.

Zmieni się także forma kompletów turystycznych i tzw. niezbędników wojskowych. Poszczególne elementy tych zestawów staną się lżejsze, nowocześniejsze w kształcie i bardziej dostosowane do potrzeb użytkowników. Piękne wzory, będące w ogromnej mierze dziełem i zasługą pracowników pionu technicznego Legnickiej Fabryki Nakryć Stołowych — utwierdzą z pewnością produkcję ze znakami fabrycznym „Lefana” wiele nowych dróg na rynki światowe.

A.J.

Czyny, czyny, czyny...

◆ 472 tys. złotych
◆ ponad dwa tys. uczestników

Pięknym osiągnięciem mogą się poszczycić mieszkańcy powiatu legnickiego w zakresie czynów społecznych. Ponad dwa tysiące osób brało udział przy remontach świetlic, naprawie dróg, ogradzaniu szkół. Wartość wykonanych przez nich prac wyraża się sumą 472 tysięcy złotych.

Wartość prac społecznych przy remoncie 5 świetlic obliczono na sumę 65 tysięcy złotych, przy prawie 3.750 m dróg na 63 tysiące złotych, przy urządzaniu pięciu boisk sportowych na 11 tysięcy złotych.

Spod znaku Przyjaźni

Prezydium nowo wybranego Zarządu Powiatowego TPPR odbyło swe pierwsze posiedzenie. Zarząd postanowił szczególną uwagę w swej pracy zwrócić na cztery zagadnienia: dalsze werbowanie członków zbiorowych TPPR, weryfikację istniejących zarządów kół, zorganizowanie własnego zespołu lektorów, powołanie komisji kultury i łącz-

ności, której celem będzie organizowanie imprez masowych.

Już w tej chwili przystąpiono do przygotowania uroczystych obchodów: rocznicy wyzwolenia Warszawy i bitwy stalingradzkiej, wyzwolenia Legnicy, powstania Armii Radzieckiej.

Prezydium Zarządu Powiatowego zwołuje w dniu 4 grudnia 1962 roku zebranie plenarne ZP TPPR. Obrady rozpoczną się o godz. 18 w sali Miejskiego Domu Kultury przy ul. Mickiewicza 3.

Prezydium Zarządu prosi o obowiązkowe i punktualne przybycie na obrady.

Sekretariat Zarządu Powiatowego TPPR czynny jest codziennie — o prócz wtorków — w godzinach: od 10 do 13 i od 17 do 19. Sekretariat mieści się w gmachu MDK (parter).

Plenum ZP LK

Plenum Powiatowego Zarządu Ligi Kobiet, które obradowało w dniu 21.XI br. poświęcone było zagadnieniom pracy wychowawczo-społecznej wśród kobiet wiejskich, podniesieniu kwalifikacji kobiet, rozwojowi usług szczególnie na rzecz kobiet Państwowych Gospodarstw Rolnych. W referacie i dyskusji poruszono szereg ważnych zagadnień, a mianowicie: sprawę żłobków i przedszkół w PGR, zaopatrzenia,

(Dokończenie na str. 8)



Załoga ZZWF pierwsza w kraju

Final współzawodnictwa — sztandar przechodni pozostał w Złotoryi

Kronika Złotoryi wzbogacona została ostatnio o jeszcze jedno doniosłe wydarzenie. Było nim zajęcie po raz drugi pierwszego miejsca we współzawodnictwie ogólnokrajowym przez załogę Złotoryjskich Zakładów Wyrobów Filcowych.

Ostatnio notuje się tu poważny wzrost wydajności pracy. Jeśli w roku ubiegłym przypadło na jednego pracownika 975 par wyprodukowanego obuwia, to w okresie trzech kwartałów br. wskaźnik produkcji wzrósł do 1.196 par na jednego zatrudnionego oraz dodatkowo 94 kg gotowego filcu.

Wypracowane przez dzielną załogę wyniki ekonomiczne w pierwszym półroczu br. pozwoliły jej na zajęcie jednego z pierwszych miejsc w kraju i utrzymanie po raz drugi we współzawodnictwie międzyzakładowym (na 17 zakładach tego typu w kraju) sztandaru przechodniego.

Ostatnio w sali teatralnej Powiatowego Domu Kultury w Złotoryi odbyła się z tej okazji niecodzienna uroczystość. Zgromadziła się na niej ponad 800-osobowa załoga wraz z rodzinami. W uro-

czystości wzięli udział przedstawiciele władz powiatowych oraz Ministerstwa Przemysłu Lekkiego i związków zawodowych.

Sztandar Przechodni Ministerstwa Przemysłu Lekkiego i Zarządu Głównego Związków Zawodowych Pracowników Przemysłu Włókienniczego, Odzieżowego i Skórzanego wraz z nagrodą pieniężną przyleciała w imieniu załogi przewodniczący pracy oraz kierownictwo zakładu.

Ponad 200 najlepszych przewodników pracy i racjonalizatorów produkcji otrzymało wysokie nagrody pieniężne. Wśród nagrodzonych są m. in. Janina Jaskulska, Elżbieta Pol, Stanisław Gołębiński, Feliks Rafajczak, Marian Derlatka, Stanisław Buszkowski, Stanisław Wolski, Helena Łaciak, Rozalia Sajewicz i wielu innych. Wśród nagrodzonych jest wielu, którzy obchodzą dziś 15-letni jubileusz pracy zawodowej w Złotoryjskich Zakładach Wyrobów Filcowych.

Z okazji pięknego sukcesu /czyżbyśmy dzielnej załodze dalszych osiągnięć oraz zdobycia sztandaru przechodniego na stałe.

Władysław Dominiań

SFBS-owskie paradoksy legnickiego powiatu

Przeglądając bodaj pobieżnie listę świadczeń na SFBS w naszym powiecie, zauważyć można dość osobliwą sytuację. Oto gromady, w których oddane już zostały do użytku nowe wybudowane szkoły, prawie zupełnie przesyłają wpłaty na SFBS zadeklarowane skłonne sumy pieniężne. Przykład: mieszkańcy gromady Wądroże Wielkie wykonali dotychczas zaledwie 12 proc. rocznego planu świadczeń, Rzeszotary 23, Krotoszyce 27, a Miłkowice 35 proc.

Mieszkańcy tych gromad uważają widocznie, że skoro otrzymali nową szkołę, to nie już ich więcej nie obchodzi. Zapomnieli o tym, że inne gromady płaciły na budowę ich szkoły, że zdrowy rozsądek

wymaga, aby się tym gromadom zrewanżować.

W zbiorce na SFBS zdecydowanie prowadzi Legnickie Pole, którego mieszkańcy wykonali dotychczas 94 proc. rocznego planu. Na drugim miejscu znajduje się Budziszów Wielki — 76 proc. planu. Ogólnie powiat nasz zrealizował do tej pory 79 proc. rocznego planu świadczeń.

Sytuacja więc nie jest najgorsza. Wypadałoby jedynie zaapelować do mieszkańców wymienionych na wstępie — opieszalszych gromad, aby wyzbyli się egoizmu. Uchylania się od obowiązku dalszego wpłacania skromnych sum na wspólny cel inaczej przecież nazwać nie można.



tot. A. Wacławek

Posłowie:

M. Hulajew i P. Warchoł wśród pracowników oświaty

(Dokończenie ze str. 1)

wych — nie może dojść do obniżenia przedmiotów ogólnych. Pierwsze można zastąpić rozszerzeniem zajęć praktycznych w szkołach podstawowych i lepszym przygotowaniem tych zajęć w szkołach średnich.

W zakresie szkolnictwa rolniczego, przy szkołach podstawowych na wsi należy tworzyć Szkoły Przysposobienia Rolniczego, wyposażone w specjalne pawilony z warsztatami i pracowniami do zajęć praktycznych. Po dwuletniej nauce w tych szkołach młodzież będzie kierowana do specjalnych 3-letnich techników rolniczych.

Projektuje się utworzenie szkół maturalnych i średnich szkół bez egzaminów maturalnych. Będą to 3-letnie technika kształcące „techników w zawodzie” bez prawa wstępu na wyższe uczelnie. Nie wszyscy bowiem stanowiska muszą być obsadzone inżynierami. Ileż to wypadków, że technik robi dyplom inżyniera i w rezultacie wraca do pracy w zakładzie na poprzednim stanowisku.

Prace komisji sejmowych wykazują, że w ciągu najbliższych 15 lat wszyscy winni uzyskać średnie wykształcenie. Wymaga to olbrzymiej armii kadr pedagogicznych. Ostatnio uruchomiono na terenie całego kraju 7 Studiów Nauczycielskich, dwa z nich istnieją już we Wrocławiu.

Osobną sprawą jest problem wychowania młodzieży szkół średnich zamieszkałej w internatach, gdzie przez większość dnia i nocy pozostaje ona pod opieką kierowników internatów i personelu pomocniczego, najniższej w nagrażanego w szkolnictwie. Aby sytuację tę poprawić projektuje się kierownictwo internatów i opiekę nad młodzieżą powierzyć najlepszym pedagogom, którzy będą musieli jednocześnie bodaj kilka godzin w tygodniu uczyć w szkole na równi z innymi pedagogami. Na wychowawców w internatach powoływani będą najlepsi pedagodzy, którzy często muszą młodzieży zastąpić rodziców.

Podczas spotkania posłom Ziemi Legnickiej zadano szereg pytań związanych z trudnym problemem wychowania dzieci i młodzieży. Spotkanie upłynęło w atmosferze głębokiego zainteresowania problemami oświaty Legnicy i powiatu legnickiego.

A. Wacławek

Czy mu dać, czy nie dać?

W Legnicy jest szpital zakaźny nr 2, w szpitalu zakaźnym — oddział gruźliczy, a na oddziale gruźliczym około 30 chorych. Gruźlica jest, jak wiadomo, chorobą przewlekłą, toteż niektórzy pacjenci przebywają tu całe miesiące, a nawet lata, izolowani od świata ludzi zdrowych, pozbawieni rozrywek, oderwani od pracy, od rodziny, często wydani na tęp najczarniejszym myśłom.

Jeszcze do niedawna szpitale gruźlicze były najsmutniejszymi placówkami służby zdrowia. Dziś medycyna rozporządza środkami, dzięki którym można wykreślić z podręczników medycznych zdanie: „Środka leczące gruźlicę nie znamy. Nadzieje pokładane w wynalezieniu tuberkulinę zupełnie się nie ziściły. Niektóre przypadki gruźlicy polepszają się, nawet wylecają, przy pomocy leczenia tuberkuliną, ale zupełnie opanować chorobę nie można”. Tak pisał dr R. Franck w „Poradniku lekarskim dla wszystkich”, wydany przed wojną przez Trzaskę, Ewertę i Michalskiego. Opinia ta jest dziś nieaktualna. Gruźlica leczy się obecnie radykalnie. Ale w dalszym ciągu obowiązują zalecenie: „Chorzy wydzielający prątki gruźlicze powinni być izolowani w specjalnych szpitalach. Pomieszczenia dla chorych powinny być przyjemne, gwarantując im możliwy pobyt, nie przypominając ciągle smory izolacji chorego od życia towarzyskiego... Odpowiedni dodatni wpływ na umysł chorego podnosi nastroj i nadzieję, apetyt i chęć przyjmowania pokarmów” (tamże str. 156, 157).

W czasach, kiedy dr Franck pisał swą pracę nie było jeszcze telewizorów, które z wielkim powodzeniem, łącząc „mowę i zra-

lacji chorego od życia towarzyskiego”. Dzięki nim świat sam przychodzi do zwolnienia do najbardziej nawet osamotnionego człowieka, przynosząc mu rozrywek i wiedzę.

Chorzy oddziału gruźliczego w Legnicy zwrócili się do ordynatora i dyrekcji szpitala z prośbą o zakup telewizora, obiecując, że będą go pilnowali jak oka w głowie. Ponieważ szpital nie ma funduszy na taką inwestycję, dyrekcja szpitala zwróciła się w lutym br. do Zarządu Społecznego Komitetu Przeciwgruźliczego z prośbą o zakupienie aparatu telewizyjnego dla chorych.

Sprawa widocznie była bardzo skomplikowana, skoro radzono nad nią od lutego br. do czerwca, w tym to bowiem miesiącu komitet szpitala zwrócił się do dyrekcji szpitala z zapytaniem, czy popiera prośbę ordynatora, kto będzie odpowiadał za całokształt aparatu i gdzie telewizor zostanie umieszczony. Pisz „podobno”, ponieważ ordynator oddziału gruźliczego dr Krotkiewski stwierdza w piśmie do redakcji, że „do dnia dzisiejszego (tj. 22 listopada br.) szpital nr 2 nie otrzymał cytowanego pisma ze Społecznego Komitetu do Walki z Gruźlicą (stwierdzone w dzienniku podawczym)”.

Tak czy inaczej, w tej chwili sprawa przedstawia się następująco:

Wysokie strony piszą listy o twarte i toczą spory kompetencyjne, namyślając się: „czy mu dać, czy nie dać”, a pacjenci oddziału gruźliczego czekają na telewizor, denerwując się, nagnęli lekarzy i pielęgniarki, a patrząc na kalendarz tracą sen i apetyt. Na świecie w tym czasie załatwiono mnóstwo ważnych spraw, zlikwidowano konflikt w strefie Morza Karaibskiego i za-

przestano ognia na granicy chińsko-indyjskiej, ale w Legnicy wojna między dwoma instytucjami, powołanymi przecież tylko do walki z gruźlicą, wciąż trwa. Adwersarze piszą do siebie memoranda, jednością stylu nie ustępując listów, który wystosowali zaporożczy do szpitala tureckiego; odwołują się do tak zwanych „czynników”; ingerują za pośrednictwem prasy lokalnej.

I nikomu nie przychodzi do głowy zastąpić wspólnie przy okrągłym stole i dogadać się po gospodarstwu w tej jak najbardziej ludzkiej sprawie. Ostatecznie, jeżeli komitet ma zastrzeżenia co do efektów zaistniałości w szpitalu, może na zarządkować ten ekspertament tytułem próby. Gdyby nie zdała egzaminu — można przecie telewizor zabrać i ofiarować komu innemu, choćby jakimś sanatorium. Dlaczego jednak z góry przesądzać sprawę? Dlaczego nie obdarzyć zaufaniem dyrekcję szpitala, ordynatora i chorych, którzy czekają tej radości chwili, jak kania dżdżu. I po co zwlekać z tym darem w nieskończoność? Wiadomo przede wszystkim, że dwa razy daje kto przedkłada. Nawet gdyby dyrekcja uwalne nie występowała z takim wnioskiem, gdyby Komitet do Walki z Gruźlicą z własnej inicjatywy ofiarował choremu telewizor — tym większa byłaby jego zastręba.

Rozpoczynają się Dni Przeciwgruźlicze. Wiele będzie akcji, propagujących walkę z tą ciężką chorobą. Akcja to czyn. Warto ją rozpocząć od czynu pięknego i pożytecznego. Od uroczystego zaistnienia telewizora na oddziale gruźliczym w szpitalu nr 2 w Legnicy.

Dora Kos

Komunikat



W nocy z dnia 26-27 listopada 1962 r. na terenie miasta Legnicy niebezpieczny bandyta:

JONCZYK EDWARD S. Franciszka i Anny ur. 21. VII. 1933 r. w Piotrkowie Trybunalskim, ostatnio zamieszkały: Krosno Odrzańskie ul. Moniuszki nr 10. postrzelili z nielegalnie posiadanej broni funkcjonariusza MO pełniącego służbę, po czym uciekli w nieznany kierunek.

RYSOPIS SPRAWCY: wzrost około 165 cm. postać krępa, twarz owalna, czoło wysokie, włosy ciemnoblonde czesane do góry, ubrany w płaszcz trzyczęściowy kolor ciemnosłowe, spodnie długie kolor brązowego, na nogach pantofle kolor czarnego.

Komenda Powiatowa MO w Legnicy zwraca się z uprzejmą prośbą do mieszkańców miasta i powiatu legnickiego, by w wypadku pojawienia się lub posiadania jakiegokolwiek informacji o miejscu pobytu wymienionego sprawcy, natychmiast informowali tuż. Komenda, telefon 20-45 wewn. 39 pokój nr 39 lub najbliższą jednostkę MO w terenie.

Organa MO zapewniają absolutną tajemnicę nazwisk i dyskretność osób udzielających informacji.

Szczegółowe informacje związane z przebiegiem wypadków jakie zaszły w nocy z dnia 26 na 27 listopada i z akcją śledczą podamy naszym czytelnikom w najbliższym czasie. Na razie informujemy, że wypadek o którym mowa w komunikacie KP MO, miał miejsce około północy. Przechodzący w tym czasie ul. Środkową patrol milicyjny zatrzymał dwóch podejrzanych osobników, z których jeden oddał strzał do plutonowego MO Juliana Króla, po czym uciekł. Bandytą okazał się Edward Jonczyk, kryminalista, który za dokonane napady odbywał już karę 8 lat więzienia.

Za zbiegłym bandytą zorganizowano niezwłoczny posąg. Zwiększone patrole milicyjne penetrują teren całej Polski.

Plutonowy Julian Król, który otrzymał postrzał w brzuch, znajduje się w szpitalu chirurgicznym w Legnicy. Stan jego zdrowia jest ciężki, lecz po dokonanej operacji w stanie jego zdrowia nastąpiła lekka poprawa. Następnego dnia po wypadku rannego odwiedził: I sekretarz KP PZPR w Legnicy Henryk Janulewicz, przedstawiciel KW MO ppłk Jarosławski, komendant KP MO w Legnicy mjr T. Marcinek, przewodniczący Prez. PRN Jan Wiczeorek.

Wychowanki Legnickiej Szkoły Asystentki Pięknogórskich ochotniczo pełnią dyżur przy łóżku plutonowego Juliana Króla, któremu całe społeczeństwo składa dowody sympatii.

(2)

W obradach V Kongresu Zw. Zaw. uczestniczy również delegat legnickiego związku kolejącego inż. FRANCISZEK MIROWSKI.

Redakcja odpowiada

D. Z. i S. K. — Legnica. Komenda Powiatowa MO w Legnicy skierowała sprawę do instancji będącej użytkownikiem samochodu o którym była mowa w liście.

J. B. — Legnica. Prokuratura Powiatowa w Legnicy skierowała akt oskarżenia w wiadomą panu sprawę, do Sądu Powiatowego w Legnicy.

Marian Haberko — Legnica. List skierowany do Komendy Powiatowej MO w Legnicy skierowany został zawiadomienie, że sprawę zajęły się odpowiednie władze.

(Dokończenie na str. 7)

Przemysł terenowy frontem do usług

Działalność usługową prowadzi dość dawno spółdzielczość, nieco później zaczęto uruchamiać punkty usługowe w placówkach handlowych, a od dwóch lat zajmuje się tym także przemysł terenowy. Zakres usług jest stale poszerzany.

Przemysł terenowy prowadzi w Legnicy placówkę wykonującą usługi krawieckie, bieliźnarskie i kuśnierskie, a także zakład zajmujący się naprawą urządzeń sanitarnych, centralnego ogrzewania itp. Ponadto prowadzi punkt usług radiotelewizyjnych i elektrotechnicznych.

W Bolesławcu przemysł terenowy prowadzi zakład stolarski, metalowy, drukarnię i placówkę „Mody Dolnośląskiej”.

Perspektywy na najbliższe lata są bardzo optymistyczne. Tylko w przyszłym roku w Legnicy, Bolesławcu i Lubinie uruchomi się 10 nowych zakładów, Legnickie Zakłady Poligraficzne Przemysłu Terenowego kosztów 950 tys. zł. przy prowadzą adaptację budynku przy ul. Rzemieślniczej 1 (po wytwórni

wód gazowych). Powstanie tam „Dom Usług Metalowych”. W Bolesławcu powstanie wielobranżowy „Dom Usług” wykonujący na zlecenie klientów prace tapicerskie, drzewne, elektrotechniczne, szewskie itp. Koszta adaptacji budynku i kupna urządzeń wyniosą 900 tys. zł.

W Lubinie zbuduje się nowoczesny kantor usług (koszt 400 tys. zł). Podobny kantor — w lokalu

z nowego budownictwa — otrzyma także Legnica. W tym miejscu czytelnikowi należy się kilka słów wyjaśnienia. Otóż kantory te zajmą się przyjmowaniem zamówień na usługi, sprzedażą typowych i powtarzalnych części zamiennych, które są najczęściej oddawane do naprawy oraz wykonywaniem drobnych usług.

Na przełomie lat 1963-64 zorganizuje się w Legnicy centralna przewijalnia silników elektrycz-

nych, a w szczególności silników małej mocy oraz cewek i transformatorów do zmechanizowanego sprzętu gospodarstwa domowego.

Zakłady usługowe będą miały nowoczesny charakter. Dzięki wprowadzeniu postępu technicznego wyposaży się je w narzędzia o napędzie elektrycznym oraz maszyny wielooperacyjne, wykonujące kilka różnych czynności produkcyjnych.

(lemli)

Pilna sprawa do załatwienia

Dobrze się stało, że Komisja Oświaty MRN w Legnicy nie tylko dokonała lustracji internatów na terenie naszego miasta, ale spotkała się na swym posiedzeniu z ich kierownikami. Dzięki temu członkowie komisji mogli przekazać kierownikom internatów swoje uwagi i spostrzeżenia, a także zapoznać się z ich kłopotami. A kłopotów tych jest sporo. Sprawa wymagająca jak najszybszego załatwienia jest udzielanie wychowankom internatów pomocy lekarskiej w późnych godzinach wieczornych i nocnych.

Po godzinie 10 wieczorem — opowiada p. Starościk, kierowniczka internatu Liceum Pedagogicznego — stwierdziłam, że jedna z dziewczynek ma wysoką gorączkę i skarży się na ostry ból gardła. Wezwałam niezwłocznie Pogotowie. Przybyły przed północą lekarz stwierdził ropną anginę z podejrzeniem dyfteryi. Należało niezwłocznie dać zastrzyk, ale tu właśnie wyłonił się problem: kto go ma zrobić? Higienistka pracuje tylko w dzień, pogotowie pielęgniarów do chorych nie wysłała, ponieważ wszelkie zabiegi wykonuje wyłącznie w swoim ambulatorium.

Stan chorej pogarszał się z każdą chwilą. Temperatura rosła. Po długich i kłopotliwych poszukiwaniach pielęgniarki, dopiero po paru godzinach chora otrzymała zastrzyk.

Podobny wypadek zdarzył się w internacie Technikum Ekonomicznego. Opowiedziała o nim p. Piłkiewicz, kierowniczka tego internatu. I tu również zachorowała uczennica na ropną anginę. Historia z zastrzykiem powtórzyła się prawie identycznie z tym, że chora dziewczynka otrzymała zastrzyk dopiero nad ranem.

W Legnicy mamy 7 internatów. Mieszka w nich ponad 1000 młodzieży przybyłej nieraz z tak odległych krajów Polski, jak woj.

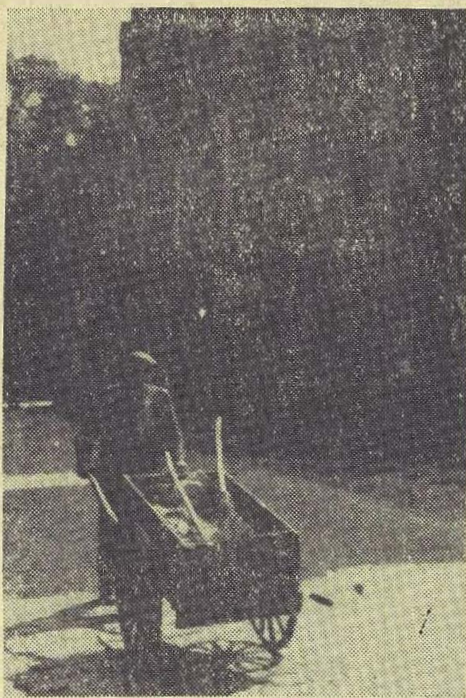
śląskie, białostockie, szczecińskie i inne. Kierownicy internatów i dyrektorzy szkół są odpowiedzialni nie tylko za wyniki nauczania, lecz również i za zdrowie swych wychowanków. Komisja Oświaty stwierdziła, że na ogół opieka lekarska w kontrolowanych internatach jest zadowalająca. Jednak trzeba jak najprędzej rozwiązać sprawę pomocy lekarskiej i niezbędnych zabiegów leczniczych dokonywanych w godzinach nocnych. Są wypadki wymagające niezwłocznej interwencji lekarskiej, a nie zawsze można przewieźć chorego do stacji pogotowia. Problem ten można by rozwiązać przez wprowadzenie w Pogotowie nocnego dy-

żuru pielęgniarki zabiegowej, posiadającej do dyspozycji ciężko chorujących, nie mogących udać się osobiście do ambulatorium Pogotowia.

Sprawa ta winien zainteresować się Wydział Zdrowia MRN oraz resortowe komisje obu macierzystych. Jest to sprawa pilna i należałoby ją załatwić jak najprędzej. Jeśli nie praktykuje się tego w innych miejscowościach, to tym większą będzie zasługa legnickiej służby zdrowia, która podejmie taką inicjatywę. Czekają na to zarówno kierownicy, młodzież internatów, jak i wszyscy mieszkańcy naszego miasta.

A. KORDYS

Na co czeka Świerzawa?



Użs po ul'cach Świerzawy krąży „Bryndza” ze swoim wózkim. Może kiedyś zastąpi go bardziej nowoczesne środki oczyszczania miasta.

fol. A. Waclawek

mach remontów kapitalnych. Nie ma kredytów na rozbudowę budynków, ani na opracowanie dokumentacji technicznej. Za długo również wlecze się montaż oświetlenia ulicznego.

Wprawdzie w ostatnim okresie — dzięki wytrwałej batalii tamtejszej Rady Narodowej — powiat zwiększył dla Świerzawy kredyty na remonty budynków. Nie zapewniono jednak wykonawcy i 400 tys. złotych powiat zabiera z powrotem.

Tylko nieliczni mieszkańcy Świerzawy wierzą jeszcze w możliwość ponownego rozkwitu osiedla, bowiem możliwość taka istnieje. Świerzawa leży na trasie jednego z ważniejszych szlaków turystycznych Dolnego Śląska. Aktywizacja turystyczna powiatu znacznie się chyba właściwie od Świerzawy. Powiatowy plan rozwoju sportu i turystyki przewiduje powstanie na tym terenie ośrodka sportów wodnych oraz terenów campingowych.

Ostatnio Prezydium PRN odbyło wyjazdowe posiedzenie w Świerzawie w celu zapoznania się z najważniejszymi problemami gospodarczymi osiedla. Problemów tych jest dużo. Część z nich rozwiązały władze osiedla przy pomocy czynów społecznych. Wydaje się, że można zrobić jeszcze więcej. Większe zainteresowanie sprawami Świerzawy mogłyby okazać Zakłady Górnicze w Nowym Kościele,

przecież 1/4 załogi to mieszkańcy Świerzawy.

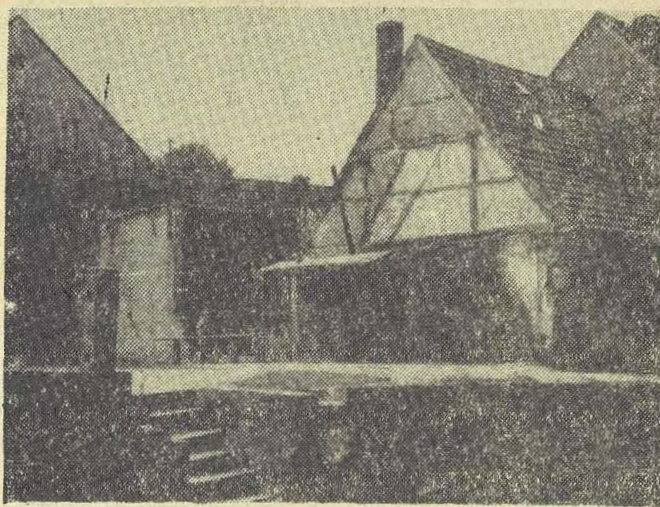
W tych dniach Prezydium PRN powołało komisję, w skład której wchodzi kierownicy Wydziałów Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, Oświaty i Kultury, Zdrowia, Finansów, Komisji Planowania Gospodarczego i innych. Komisja zajmie się problemami Świerzawy i przedstawi Prezydium swe wnioski. Ze swej strony Prezydium PRN zobowiązało PPRB do ukończenia remontu kina w terminie do 15 grudnia br.

Do końca br. zostanie zakupiony aparat Rentgena dla ośrodka zdrowia. Prezydium PRN poczyni starania w kierunku zapewnienia kobietom pracy chłupniczej. Zostaną przedsięwzięte kroki w kierunku uruchomienia produkcji w pomieszczeniach zlikwidowanych zakładów „Inco”.

Wydaje się, że Świerzawie należy przywrócić prawa miejskie i wyprostować jej granice. Nie wystarczy zwiększać środki finansowe na remonty budynków, jeśli nie zapewni się wykonawcy. Trzeba również pomóc Świerzawie w ożywieniu życia kulturalnego. Jedyną rozrywką nie mogą być „posiedzenia” w gospodzie lub udział w nieszpiorach.

Mieszkańcy Świerzawy muszą przekonać się, że o nich nie zapomniano. Muszą uwierzyć, że nie są mieszkańcami „osiedla w agonii”. A wtedy z pewnością zakaszą rękawy i sami zaczną budować nowe życie swego uroczego miasteczka.

Irena Gołbiewska



Stare domy w większości bez fundamentów rozpadały się. Jeśli coś tu nie nastąpi Świerzawa skazana jest na stopniową zagładę. A szkoda!

fol. A. Waclawek

Spotkania radnych z aktywnym przedsiębiorstwem przemysłu kluczowego

Sesję Miejskiej Rady Narodowej poświęconą zagadnieniom koordynacji przemysłu poprzedziły spotkania radnych MRN z aktywnym społeczno-gospodarczym przedsiębiorstwem przemysłu kluczowego. Spotkania te, dobrze przygotowane zarówno przez przedstawicieli rady, jak i zakładów pracy przyczyniły się do uzgodnienia stanowisk w odniesieniu do wielu problemów, w których rozwiązaniu obie strony są żywotnie zainteresowane.

W wyniku uzgodnień dokonanych na tych spotkaniach będzie można obecnie w sposób bardziej skuteczny realizować zadania w dziedzinie koordynacji pozostającego przemysłu z uwzględnieniem takich istotnych problemów jak wykorzystanie zdolności produkcyjnych poszczególnych przedsiębiorstw, podniesienie poziomu pracy i rozbudowa przyzakładowych urządzeń kulturalnych i socjalnych itd.

Wnioski i dezyderaty sformułowane na spotkaniach wniosły wiele nowych elementów do programu rozwoju Legnicy i znajdują niewątpliwie wyraz w uchwale Miejskiej Rady Narodowej. Na spotkaniu w Zakładach Dziwiarskich im. „Milana”, w którym z ramienia rady wzięli udział przewodniczący Prezydium MRN mgr K. Gryglaszewski oraz radni Adela Kordys i Sabina Gruszczyńska szczególnie wiele uwagi poświęcono problemowi związanemu ze zwiększeniem udziału tego przedsiębiorstwa w pracach związanych z rozbudową placówek socjalnych.

dium MRN St. Jamroz oraz radni Andrzej Liedke i Jan Bazyliczyk na plan pierwszy wysunęły zostały problemy związane z poprawą warunków pracy tego zakładu.

Podobnie było w Fabryce Fortepianów i Pianin, gdzie z ramienia rady w spotkaniu wzięli udział członkowie Prezydium MRN inż. T. Tyzenhaus oraz radni inż. Eugeniusz Wasiak, Franciszek Bak i mgr Kasprzycki. Dominowały tu problemy związane z wykorzystaniem rezerw produkcyjnych istniejących w tym zakładzie i rozwojem produkcji eksportowej.

W Hucie Miedzi, gdzie radę reprezentowali sekretarz Prezydium MRN Ignacy Pressler oraz radni Józef Waleczak, Tadeusz Janiszewski, Stanisław Zalewski, Marian Kot i Kazimierz Lewandowski szczególnie wiele uwagi poświęcono zagadnieniom związanym z warunkami bytowymi załogi. Wywnioskowano oświadczenie, że w tym zakładzie nie ma na celu większe zaangażowanie zarówno zakładu jak i rady narodowej do rozwiązywania tych problemów.

W Zakładach Dziwiarskich im. Hanka Sawickiej w spotkaniu udział wzięli z ramienia rady członek Prezydium MRN inż. Mieczysław Pawelek oraz radni Czesław Grochalski, Stanisław Szymczak, Michał Zieliński. Dyskusja i wnioski tego spotkania dotyczyły zagadnień produkcyjnych i spraw bytowych załogi.

Ponadto na spotkaniach uzgodniono szereg propozycji dotyczących udziału zakładów pracy w czynach społecznych w roku 1965.

I. P.

ŚWIERZAWA — to malowniczo położona miejscowość na trasie Złotoryja — Jelenia Góra. Prawa miejscowa uzyskała już przed rokiem 1295. Do najważniejszych zabytków należą cmentarny kościół późnoromański sprzed roku 1268. Posiada stare nagrobki z XIV — XVII wieku. Świerzawa podczas 700-letniego istnienia przeżywała swe upadki i wzloty. Dziś jest osiedlem walczącym się „budynków i pogrzebanych nadziei na lepszą przyszłość.

Pogrzebanych? Ejże. Są jeszcze w Świerzawie ludzie, którzy wierzą w ponowny rozkwit miasteczka. Ludzi tych jest już jednak zbyt mało, by mogli zarazem swym optymizmem innych.

Miejscowe władze domagają się przywrócenia Świerzawie praw miejskich, oraz częściowej zmiany granic. Proszą tylko pomysł — Świerzawa otrzymała stadion sportowy i basen pływacki, lecz niestety — znajdują się one poza granicami osiedla. Na terenie gromadzkim. W tej sytuacji administrowanie obiektami sportowymi nastrocza wiele trudności.

Świerzawianom nie ma ani jednego placu zabaw dla dzieci. Jakże więc zazdrościli maluchy rówieśnikom z przysiółka, które mają do swej dyspozycji huśtawki, piaskownicę itp.

W Świerzawie nie ma ani jednego placu zabaw dla dzieci. Jakże więc zazdrościli maluchy rówieśnikom z przysiółka, które mają do swej dyspozycji huśtawki, piaskownicę itp.

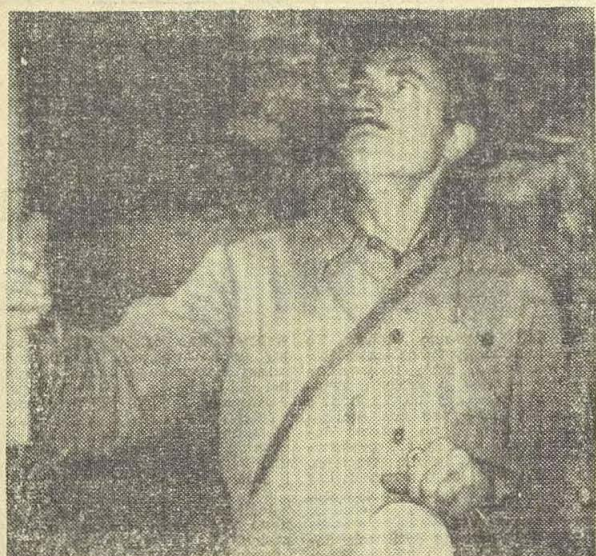
Miejscowe przedszkole jest przepelnione. Wbrew obowiązującemu przepisom, do przedszkola przyjmowane są dzieci w wieku ok. 2 lat. Cóż, w Świerzawie nie ma żłobka, gdzie więc mają się podzielić dzieci pracujących kobiet. Kierowniczka przedszkola ma „miękkie serce” i chyba dobrze, że ma właśnie takie, bo gdzie umieścićby swe dzieci na przykład nauczycielki?

W Świerzawie nie ma ani jednego placu zabaw dla dzieci. Jakże więc zazdrościli maluchy rówieśnikom z przysiółka, które mają do swej dyspozycji huśtawki, piaskownicę itp.

W szybkim tempie niszczeją budynki mieszkalne, przeżarte grzybem. Postęp dekapitalizacji budynków jest odwrotnie proporcjonalny od uzysku 12b w ra-

Wiadomości LEGNICKIE

Nr 48 (296)



Adolf Kierepka górnika-jubilat

Szygar kopalni „Lena”, Adolf Kierepka, obchodził obecnie piętnastą jubileuszową „Barburkę”. Ma 32 lata, a górniktem zetknął się już w wieku 17 lat. Pokochał ten zawód. Jednocześnie pracował i uczył się. Dzięki temu w 1949 r. skończył liceum górnicze w Krakowie.

W 1956 r. dołnośląskie kopalnie nagle odzyskały rażąco brak fachowców. Na apel partii Adolf Kierepka przenosił się ze śląskiej kopalni „Wesoła II” do kopalni „Nowy Kościół”. Pracował tam do 1959 r., a następnie został przeniesiony do „Leny” na stanowisko szygara zmiannowego w III oddziale. Pracuje tu do dziś. Jego brygada znana jest w kopalni z przodownictwa i przekraczania planów wydobywania, jest dobrym przykładem dla innych.

Adolf Kierepka poświęca wiele czasu pracy społecznej. Od 1948 r. jest aktywnym członkiem i działaczem PZPR. Pełni także funkcję przewodniczącego Koła PCK przy „Lenie”, które liczy ponad 200 członków.

Nasz jubilat mieszka na osiedlu górniczym przy ul. Wojska Polskiego w Złotoryi. Mieszkańcy oddarli go zaufaniem i wybrali na przewodniczącego komitetu blokowego nr 4. Jest on żywym łącznikiem między Miejską Radą Narodową, a ludnością osiedla. Pomaga wielu osobom w załatwieniu różnych spraw. Z jego in-

icjatywy powstała tu niedawno poczta.

Cóż jeszcze można napisać o Dolku Kierepce? Dla nikogo nie jest tajemnicą, że ma ładną żonę oraz udanego synka. Wojciech liczy sobie 5 lat, za dwa lata zacznie chodzić do szkoły. Zwierzył się reporterowi, że kiedy dorosnie pójdzie w ślady ojca. Zostanie górnikiem.

(leml)

KRONIKA Nowego Zagłębia

Niecodzienny jubileusz 25-lecia pracy w górnictwie obchodzić będzie w dniu 4 grudnia br. szygar oddziałowy Piotr Brondel. Gratulujemy!

Za parę dni przystąpi się do głębienia ostatniego szybu kopalni „Lubin”. Kopalnia „Lubin” będzie miała 5 szybów. Kierownikami budowy tych szybów są: mjr inż. Jan Ulrich, inż. Jerzy Kromolowski i inż. Edward Markowski.

Aktualnie Nowe Zagłębie Międzyzwoje buduje 20 przedsiębiorstw, w tym tylko Przedsiębiorstwo Budowy Kopalni zatrudnia 32 inżynierów, 22 techników, 350 górników...

Od chwili rozpoczęcia budowy Nowego Zagłębia Międzyzwoje geolodzy odwiercili już 160 tys. metrów bieżących otworów.

W przyszłym roku przystąpi się do głębienia szybów Kopalni „Polkowice I”. Obecnie pod kierownictwem inż. Józefa Czachowskiego prowadzi się tu prace przygotowawcze.

(ren)

Poziom 140... Poziom 180 metrów.

Winda stanęła w miejscu. W towarzystwie szygara zmiannowego, Zygmunta Obidowicza, górnika z krwi i kości, stanęłam na twardym, suchym gruncie głównego przekopu kopalni „Konrad II”. Po kilku minutach marszu jasnym, szerokim chodnikiem, natknęliśmy się na pierwszą górniczą brygadę — brygadę podsadzkową. Masywne, timorusane chłopisko z drwiną w oczach przygląda się moim o 5 numerów za dużym buciorem i przekrzywionemu kaskowi, który ani rusz nie chce się trzymać na babiskiej głowie.

— Ty, babo! — usłyszałam szept i zaraz padło pytanie:

— A wie pani chociaż, co pozostaje żonie górnika po śmierci męża?

Na szczęście znalazłam kawał o Karcie Górnik i wyrabianym przodku. Rozległ się głośny, dudniący w podziemiach śmiech i atmosfera nieufności z miejsca się rozlaowała. Rozmowa z członkami tej brygady i innych, które spotykaliśmy po drodze, toczyła się już gładko i przyjaźnie.

— Ile ufedrowaliście? — pytał przy każdej eksploatawanej ścianie szygar Obidowicz.

W odpowiedzi górnicy meldowali: tyle, a tyle wózków. Mówili także o trudnościach; tu nawaliła wrębarka, tam urwała się lina od taśmociągu, w pewnym miejscu były trudności przy podbudowie ścian, gdzieś tam znowu — pojawił się zawal na ścianie.

— Pamiętam — wtrącił Obidowicz — pewnego razu nowo upieczony dyspozytor usłyszawszy przez telefon meldunek, że na jednej ze ścian jest zawal zdenerwował się:

— Co za cholera! — krzyknął — zdejmijcie go i dajcie szybko do telefonu.

Brnęliśmy teraz w wodzie prawie do kolan, lub w gęstej, gliniastej mazi błota. Strop nad nami wisiał tak nisko, że można się było posuwać jedynie w pozycji zgłętej w paragraf.

Co chwilę padali górnicy pod zdrowieniem. Brygada strzałowych zakładała ładunki w ścianie 4 bis. Za pół godziny mieli nastąpić strzały. Strzałowi — Władysław Go, Alfred Szykiewicz, Newsej, Królak i jeden z czołowych górników — Konstanty Archimowicz — cała doświadczone, kilkuletnia załoga tego szybu — kończyli ostatnie przed wybuchem przygotowania. Kilkadziesiąt metrów dalej szygar Kazimierz Gawlik zwoływał ludzi do selegunku — czyli odprowadzania ładunków.

Po czterogodzinym marszu, czła panu w wodzie, niemal czołganiu się po wyboistym ślugu, w szumie porwistego wiatru, wywoływane go przez pompy tłoczące powietrze, dobiegł do poziomu 240 metrów. Stamtąd zaś — wydołaliśmy się znowu na suchy, przestronny i jasno oświetlony główny przekop na poziomie 180 metrów, po którym rytmicznie przetaczały się w obu kierunkach elektrowozy, ciągnące długie sznury pustych, lub napełnionych rudą wagoników.

— Ile jeszcze lat można fiedrować pod tym szybem? — spytałam, rycząc jednak zorientowałam się,

że moje pytanie było naiwne. Mój przewodnik zaczął się śmiać.

— Ile lat? Barażo wiele. Zgłębiłmy dopiero 240 metrów. A w planach mamy 550. Możliwe, że po osiągnięciu tej głębokości pójdziemy jeszcze niżej.

W drodze do szybu wyglądałam już jak kopalniar straszdy. Zabłocona, spocona z nogami ciężkimi jak kłocę, wiołam się za pełnym werwy Obidowiczem. Nadbrałam miną, ale widać nieudolnie, bo kiedy wstąpiłszy do narzędziowni, dyżurny tam Henryk Kowal, szybko podał mi szklankę herbaty i częstował miętówkami. Korzystając z chwilowego odpoczynku, Zbigniew Obidowicz opowiadał mi o szczerach w kopalni.

bu szcurem. Ledwie oddalił się o jakieś 30 metrów nad skrzynią zawalił się strop.

Szygar Obidowicz opowiadał mi również o tragicznym wypadku z ubiegłego roku, kiedy pod ogromnym ciśnieniem wody zerwał się nagle strop, odcinając drogę trzem górnikom. Zginęli wszyscy trzej, woda zaś w ciągu 2 godzin zalała całą kopalnię, aż do poziomu 180 metrów. Na szczęście reszta załogi zdążyła się uratować.

Woda, to żywioł najgroźniejszy w kopalni. Zabiera ludzi, niszczy urządzenia. W „Konradzie” stanowi ona ciągle niebezpieczeństwo, lecz specjalne urządzenia odwad-

staw, zbudowano potężne Zakłady Górnicze, obejmujące obecnie teren o powierzchni ponad 40 ha.

Szyb centralny połączono wspólnym przekopem z szybem K-2. Od podstaw wybudowano szyb L-3 i L-4, połączono wspólnym przekopem wszystkie szyny lubichowskie. Pozostaje załedwie około 2,5 km do całkowitego połączenia wszystkich szybów konradowskich w jedną całość. Przez nas również zostały wybudowane wszystkie zakłady przeróbki mechanicznej oraz osiedla nr 1 i nr 2.

W zakładach naszych mamy — niestety — bardzo ciężkie warunki hydrologiczno-geologiczne. Ze względu na poważny ścian zagrożenia wodnego, specjalną uwagę musimy zwracać na wszelkie prace i inwestycje odwadniające. Ciśnienie wody dochodzi u nas do wysokości 22 atmosfer, a ilość jej obliczana jest na około 15 mln m sześć. Stąd poważny rozbudowie ulegają stale komory podwójne.

W zasadzie inwestycje przemysłowe na powierzchni można uważać za zakończone. Wszystkie systemy flotacji już pracują, zakład przeróbki mechanicznej osiąga zdolność produkcyjną 700 tys. ton prze robu dziennie. Czekają nas natomiast jeszcze poważne inwestycje podziemne, zmierzające do całkowitej mechanizacji załadunku i transportu w kopalniach, a wiążące także z zadaniem zgłębiania szybu centralnego do głębokości 550 m i udostępnienia dolnych partii złóż rudy.

Osiągnęliśmy ogromny sukces wydobywczy. Jako pierwsza w historii polskiego górnictwa rud, kopalnia „Konrad” w dniu 30 listopada br. da państwu milionową tonę rudy. Rędnie to zarażenie dzień, w którym o dwa lata przyspieszona zostanie docelowa zdolność produkcyjna naszych zakładów. I mln/200 tys ton wydobyć mieliśmy, zgodnie z planami, dopiero w roku 1955.

Wobec tego Barburka będzie przez zbiółę obchodzona podwójnie uroczystość?

Oczywiście. Wszyscy się do niej przygotowujemy, jak do wielkiego wydarzenia. Jak jeden mąż — w ilości 3.400 osób weźmiemy udział w uroczystej akademii. Staniemy z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku. Górnicy nasi fiedrowali co się zowie. Najlepszy złowid — to przedterminowe wykonanie planu rocznego (w ciągu 9 miesięcy tego roku wypracowaliśmy 106,6 proc. planu).

Na uroczystościach barburkowych zasłużeni górnicy otrzymają odznaczenia państwowe i nagrody, na które przeznaczono ponad 400 tys. zł. — W programie mamy wspólny obiad dla gości i odznaczonych górników, występ zespołu Polskiego Radia oraz trzy zabawy taneczne w sali własnej w Iwinach oraz w „Centralnej” i w klubie NOT w Bolesławcu.

Barburka już blisko. Konradowskie górnicy, ludzie mili, pracowici i odważni, fedrują z zapalem, by godnie i ze spokojną głową bawić się w swoje święto.

Zyczymy im i wszystkim pozostałym pracownikom „Konrada”, aby bawili się jak najlepiej.

ANNA JASTRZĘBSKA

Anna Jastrzębska Milion na koncie „Konrada”

Po połączeniu naszego szybu z szybem K-3, Upadowa-Grodziec, doczekaliśmy się u nas szczerów. Górnicy lubią te odrażające słowozrzenia, ba, nawet je laarmia. Szczyry za to sprzątają im kopalnię, zjadając wszelkie nieczystości. Szczyry także ostrzegają górników przed niebezpieczeństwem. Opowiadał mi bardzo stary górnik, że pewnego razu szczur ocalił mu życie, kiedy znęcony położył się na jakiejś skrzyni i usnął. W pewnym momencie poczuł, że przebiegł po nim szczur. Machnął parę razy ręką i spał dalej. Po jakimś czasie szczur znowu przespacerował się po nim. Starego to zgłębowało, chwycił jakiś kamień i rzucił za intruzem. Kiedy znowu usnął — ten sam szczur uściadł mu na twarzy. Tego już było za wiele — chłop zerwał się na równe nogi i z kamieniem w rękę pognał za umykającym w stronę szy-

niające i potężne pompy ssące, w ciągu 20 godzin odprowadzają na zewnątrz cały dobowy napływ wody.

O historii Zakładów Górniczych „Konrad”, etapach ich rozwoju od chwili przejęcia przez władzę polską — opowiadał: dyrektor naczelny zakładów, mgr inż. Kazimierz Kozdrój oraz sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR — Bolesław Filipek i Zygmunt Klebasiński.

Zastaliśmy tu — mówi dyrektor Kozdrój — jedynie jako tako urządzonego szyb główny, K-1, zgłębiony tylko do 180 metrów oraz zalany wodą szyb K-2, także o głębokości 180 m. Wieże szybowe były stare i drewniane, wokół zaś ciągnęły się ogromne obszary podmokłych łąk. W ciągu kilku lat władzy ludowej, zaczynając od pod-

Tylko dla młodzieży • Tylko dla młodzieży • Tylko dla młodzieży • Tylko dla młodzieży

Zbigniew Kremski

uda się. U nas nie ma buntowników. Wszyscy są potulni, pijący kawę i tanie wino. Rozfaza się gdzieś po kątach. Panu roją się pewno jacyś „młodzi gniewni ludzie”? Musi pan ich szukać w literaturze. W Bolesławcu... — skrzywiła swą ładną buzię, sięgnęła po papierosa.

ŚLADAMI SMĘTKU

POWOLI odechciało się Zenkowi Bolesławcu. Już po pierwszym, kiedy Maryla zaczęła pracę i nie miał gozdziński do kogo ust otworzyć, podjął znowu swoje wędrówki po mieście. Po tym mieście młodym swolmi kolorowymi domami, młodym swolmi młodzieżą, pracującą w fabrykach, w kopalniach. Niby młodym, a tak starym, jakby było osadą zamieszkałą przez samych starszuchów emerytów. Nic się w tym mieście nie działo. Popołudniami młodzi chłopcy snuli się smętnie wokół rynku, obsiadali w sześciu — siedmiu stolik w kawiarence „Toscano”, zamawiali butelkę, dwie, wino i opowiadali sobie tak stare kawały, że nie wywoływały nawet ziewania.

Zenek przysłuchiwał się rozmowom, podpatrywał znużone gesty i czuł, że jeszcze maluczko, a sam obrośnie smętkiem, niby kożuchem pleśni.

Zaczął wypytwać znajomych,

W poszukiwaniu

przychodnych rozmówców i niektóre tzw. „czynniki”, co właściwie dzieje się z bolesławiecką młodzieżą.

— Nic się nie dzieje. Krzywa wypadkowość nadzwyczajnej, utrzymuje się na przeciętnie. Statystyki wahań nie notują. Jeśli chodzi o aspekty w sensie analitycznym przyczynowości pewnych zjawisk, także nie odstawiamy — powiedział mu ktoś po głębokim namyśle, ujmując zagadnienie naukowo.

Pytał Zenek dalej.

Związek Młodzieży Socjalistycznej? Owszem, istnieje, działa.

Podobno w „Konradzie” organizacja liczy czterystu członków. Na ogólną liczbę 1500 zatrudnionej tu młodzieży. Jak pracuje ta organizacja?

Nieźle, ale mogłoby lepiej — stwierdzono. — Można ją wzmocnić ilościowo i jakościowo. Istnieje tu wieczorowa szkoła aktywna. Udział w zajęciach bierze 32 członków. Cały „Konrad”, a więc i ZMS na tego terenie, nawiązał kontakt z komitetem w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Duży wkład dała ta organizacja w zorganizowanie ZMS-owskiej Spartakiady.

Jaka ilość młodzieży wzięła w niej udział?

143 członków.

Dziewczęta też?

Tak. Dwanaście.

Poza „Konradem” istnieją jeszcze dwie wieczorowe szkoły aktywne: przy technikum górnictwa rud — 22 osoby i przy liceum ogólnokształcącym — 25 osób.

Co jeszcze robi organizacja na terenie miasta i powiatu?

ZMS w Bolesławieckich Zakładach Materiałów Ogniotrwałych organizuje w Czerwnej festyny młodzieżowe. W przygotowaniu są quizy o Polsce i świecie współczesnym. Zorganizowano przy współudziale ZMW, Ligi Kobiet, Kola Gospodyń Wiejskich i Wydziału Oświaty i Kultury PRN Festiwal Kulturalny Młodzieży Miast i Wsi. Czas trwania — 1 listopada — 31 grudnia.

Nie jest więc z tym smętkiem tak źle?

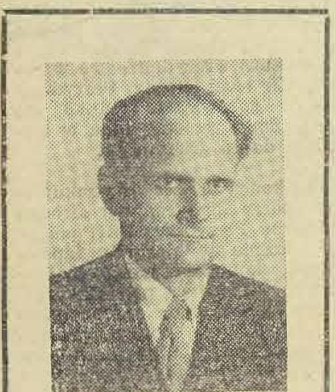
A NA CO DZIEŃ?

ZENEK zaczął się wahać. Z jednej strony, kiedy zaspiano go przykładami, faktami, cyframi i zamierzeniami, entuzjastycznie się wraz ze swymi rozmówcami, cieszył się, że i dla niego znajdzie się robota w kolektywnej ludzi śniących, pełnych inicjatyw. Z drugiej strony, kiedy patrzył na młodzież w „zakładach zbiorowego żywienia”, kiedy ocierał się o młodzież pici obija na bolesławieckim rynku i pytał tego lub ową o

możliwości spędzenia wieczoru, dostawał raczej odpowiedzi tak zwane „wymijające”. I dochodził do wniosku, że bolesławiecka młodzież jest „mnóstwo za bardzo” nieśmiała i bezradna. Że na co dzień nie czuje się ani współgospodarzem miasta, ani współgospodarzem niczego. Jak się jej zorganizuje festyn, czy festiwal, dobrze. Nie zorganizuje się, drugie dobrze. Sprowadzi się do miasta jakiś zespół, pisarza, prelegenta, teatr, czy kogo tam jeszcze, dobrze. Nie sprowadzi się — też nieźle.

Stwierdził to wszystko Zenek powoli, z każdym dniem więcej się dziwił i kiwał głową. No, to jakże? Niczego bolesławiecka młodzież nie żąda, ani od ojców miasta i powiatu, ani od organizacji młodzieżowych, ani żadnych czynników? Ani wreszcie od siebie i dla siebie? To chyba niemożliwe!

Dlaczego młodzież nie domaga się udostępnienia jej lokal, gdzie mogłaby znaleźć miejsce klub młodzieżowy? Dwie, trzy salki. Kawa, muzyka z płyty, dyskusje, małe zespoły amatorskie, aby każdy znalazł dla siebie upust swym zainteresowaniom. Nie muszą to być wyłącznie zespoły artystyczne. W małe grupki mogą łączyć się filateliści, miłośnicy astronomii i astronautyki, „nałogowi” czytelnicy, ksią-



Wyrósł w partii

Bogdan Woźniak jest znanym i szanowanym działaczem społecznym na terenie osiedla robotniczego w Wojleszowie. Od wielu lat pełni funkcję pierwszego sekretarza Komitetu Zakładowego PZPR w Wojleszowie Zakładach Przemysłu Wapienniczego.

Działalność społeczną rozpoczął od wczesnej młodości. Już w roku 1932 odzyskał na własnej skórze bieżący sanatoryjny, gdyż gwałtownie i przesadnie odzwolnia — zmusza rodziców, 10-letniego wówczas Bogdana do szukania pracy, chleba i schronienia na obczyźnie. Wyjeżdża wraz z rodzicami do Belgii, a następnie do Francji, gdzie uczęszcza do szkoły, wyczuwał i walki o prawa robotnicze. Tam też wstępuje do organizowania w 1944-45 roku pierwszych organizacji partyjnych PPR.

Na wezwanie Partii wraz z innymi współtowarzyszami organizuje rozproszonych rodaków do wyjazdu do kraju. W 1945 roku przyjeżdża do Wyzwolenego Polski i osiedla się w Wojleszowie. Tu natychmiast staje do odbudowy zniszczonych zakładów wapienniczych. Po dwóch miesiącach ciężkiej pracy rusza pierwsza produkcja wapna budowlanego. Dzieje się to pod kierownictwem silnej organizacji partyjnej. W skład jej kierownictwa wchodzi również ten Bogdan.

Był to trudny okres pracy — mówi Woźniak, lecz dzięki ofiarności robotników zdolności i dążeń do zniszczenia krajowi potrzebny surowiec. Za swą działalność społeczną i pracę zawodową otrzymał wiele wyróżnień i odznaczeń państwowych.

(W. D.)

Niedokończony portret

Romuald Nader

MOZESZ SOBIE myśleć: chwała się, bo nic innego już mu nie pozostało; nie chce się przyznać do porażki. Zesłał go do Kombinatu, a on mówi: awansowałem! Chce ci mydlić oczy trzema telefonami na biurku i „Warszawą” do własnej dyspozycji. Ale ty pamiętasz, że w L. mówił do niego „towarzyszu pierwszy sekretarzu”. Tu mówią zwyczajnie: „Mam kupę kłopotów. Może być coś pomógł, Jasiu?”. Mówią również: „Towarzyszu Budych, zorganizujecie naradę, spotkanie...”

Przyjeżdża ktoś ze szczebla i chwali: „Dobrze” robicie, tak trzeba! Człowiek cieszy się ze wszystkimi, jest dumny, zadawolony, że uczestniczy w wielkiej budowie, w której jest cząstką jego udziału. Ale radość trwa krótko... Ze szczebla przyjeżdża ktoś inny. Okazuje się, że jest źle, niedobrze, że nie tak trzeba pracować. Włec zaczynaś medytować: jak trzeba? Głównie się, badasz co robiłeś „nie tak”, komu przyznać rację?

Myślisz pewnie: Chce, abyś o nim napisał panegryfik, naskikował sylwetkę bohatera. A przecież na nim się świat nie kończy. Na nim, to znaczy na organizatorze KW ZMS przy Kombinacie.

Bywa również i tak: przychodzi młoda, ładna dziewczyna. Mówi: „Jestem sierotą”. Prosi: „Pomóżcie. Załatwcie mi pracę w Kombinacie”. Włec rozdzwaniają się telefony na biurkach dyrektorów; dziewczyna otrzy-

muje pracę. Satisfakcja duża. Dowód autorytetu organizacji. Jakże inaczej to nazwać, określić?

Po dwóch tygodniach dzwoni na odmianę telefon na moim biurku. Dyrektor, który zatrudnił dziewczynę, mówi: „Nie zgłasza się do pracy. Ludzie z hotelu mówią o niej różne rzeczy”. Wiem, że dyrektor ma do organizacji żal, pretensje — choć o tym nie mówi wprost. Może dlatego człowiekowi jest jeszcze bardziej głupio. Dał się nabrać, zliłował się, a tymczasem „sierota” ma matkę, od której uciekła.

Po co ja ci to opowiadam; skoro przez Kombinat przewinie się jeszcze nie jedna „sierotka”, bo takie jest niepisane prawo wielkich budowli — myślisz. Czy trzeba jednak je powtarzać? Chciałbyś usłyszeć — nie trzeba. Ale określe to inaczej: nie chcemy powtarzać niepisanych praw. Twoją rzeczą jest wyważyć różnicę zawartą w obu sformulowaniach.

Zwiedzałeś hotele robotnicze; oglądałeś pokoje, biblioteki, czytelnie, sale telewizyjne, świetlice... Mówiłeś: „Ładnie tutaj”. W tym samym czasie — myślałem: jutro przyjeżdża generał i minister. Kogo wobec tego trzeba poprosić. Jak pogodzić dwie narady? Generał — to sprawa aeroklubu. Minister — to sprawa produkcji, to miedź. Co tu jest mniej ważne, a co więcej? Powiesz miedź — i będziesz miał rację. Powiesz aeroklub — i również będziesz nie bez racji.

Mówię ciągle o sobie? Chciałabym, abym opowiadał o górnikach... Ludziom wydaje się, że my wszyscy uważamy się za pępek świata, za kogoś wyniesionego na świecznik — i nie widzimy co dzieje się wokół nas. Za oczko w głowie polskiego przemysłu. Ale to nie jest tak proste.

Na początku mówiłem sobie: nie podobał się chłopie, odjedź, zrezygnuj. Postaraj się o inną, spokojną pracę. Czy wiesz flu tak samo mówiło? Ale przecież nikt nie odszedł, nikt nie zrezygnował z pracy w miedzi. Każdego ta praca fascynuje, pochłaniają oddzielne problemy. Czasami uderzy nas jak obuchem woda, która ni stąd ni zowąd wdziera się do szybu. Innym znów razem biorą w łeb wszystkie teoretyczne obliczenia. Górnicy chodzą chmurni i zatroskani, ale nie zakładają bezradnie rąk; nie poddają się.

Ludzie uważają, że najważniejszą rzeczą jest miedź. My uważamy, że najważniejszą rzeczą są ludzie. Dla ciebie będzie to stwierdzeniem faktu — dla innych wyświechtanych sloganem. Dla nas to jest zasada. Znasz teren budowy kopalni. Pasionujesz się miedzią na równi z nami. Nie wiem, może nawet boisz się, że przegapisz dzień, w którym pierwszy historyczny kubeł z miedzią wyjedzie na powierzchnię. Gdybyś zapytał mnie, co najbardziej sobie cenię na tej budowie — odpowiedziałbym bez wahania: ludzi. Ale czasami wydaje się mi, że wielu z nich to po prostu pogorzelnicy, którzy stracili wszystko i przyjechali tutaj, by na nowo budować swój dom. Odnaleźć siebie — miejsce na ziemi. Ta myśl nurtuje mnie szczególnie od momentu przeprowadzonej rekrutacji na nasz Uniwersytet. Ludzie wówczas mówili: „Chcę chodzić do 7 klasy, ale władactwa z ukończenia 6 klasy nie mam. Spaliło się podczas pożaru”. Czy mieliśmy im wierzyć? Kto dał nam takie prawo; uprzążnił od respektowania spalonych świadectw?

Wiem natomiast, że ludzie podjęli naukę; zdobywają wiedzę. Żądają kursu przygotowawczego na wyższe uczelnie.

Drażnią cię te znaki zapytania. Ile już ich tutaj wynotowałeś? Przyznam ci się jednak szczerze: nie bardzo jeszcze wiem co należy zrobić, aby młodzi ludzie, którzy wciąż napływają do Kombinatu, zostali tutaj na stałe. Co zrobić z młodymi ludźmi z Ochotniczych Hufców Pracy, którzy za parę tygodni wkroczą na nasz plac budowy. Jak zapewnić im przyzwoite warunki mieszkaniowe, naukę, sport, rozrywkę kulturalną. Czy sądzisz, że to wystarczy. Czy to może wystarczyć?

Wkrótce specjalny autobus będzie dowoził ludzi dwa razy

„Lubin-Wschód“

fol. A. Wacławek



w tygodniu do Wrocławia. Nie chcemy nic narzucać — niech wybierają: teatr, operę, operetkę, kluby...

Chodząc po placu budowy i słysząc: dyrektor X, dyrektor Y. Powiesz: dyrektorów w Kombinacie jest cała armia. Nikt nie sądził, że bez tej armii można budować kopalnie, domy, miasto. Tak, jak nikt nie kwestionuje entuzjazmu młodzieży zatrudnionej na budowach Kombinatu. Potrzebne są ci nazwiska? Pisz: inżynierowie Downarowicz, Waszewski, Mazurek, technik Marian Ulrich, górnik Jan Duch, Karol Besztyga...

Młeczysz. A ja nie wiem, czy akurat teraz — właśnie teraz — jesteś tu myślami obecny. A przecież nie wszystko jeszcze opowiedziałem... Na budowach kopalni rządzą prawa inne niż powiedzmy, w szkole, fabryce. Tu formy działania organizacji młodzieżowej trzeba dopiero wypracować, odkryć. Istnieje u nas w „Remle” Brygada Pracy Socjalistycznej. Dwanaście brygad ubiega się o ten zaszczytny tytuł pod ziemią, przy głębinii

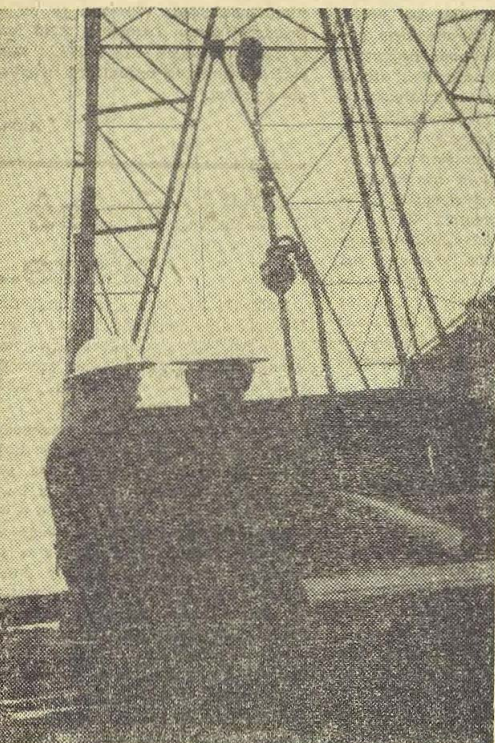
szybów. Ale skąd wziąć regulamin współzawodnictwa, skoro głębinie szybów to nie tylko centymetry przybliżające nas do miedzi. Zresztą na poszczególnych szybach warunki geologiczne są diametralnie różne.

Nic się u nas nie zmienia — pomyślisz. O, są coraz bliżej miedzi i mają już 300 członków w organizacji; i to wszystko. Myślisz się. — Zmienia się z dnia na dzień. Dużo się zmienia. Ludzie przyjeżdżają do nas zewsząd. Pomatu rodzi się kolektyw, załoga. Rośnie autorytet organizacji. To jest nauczanie. Mamy dobrych opiekunów

w organizacji partyjnej, w dyrektorze naczelnym mgr inż. Tadeuszu Zastawniku. Chcemy zrobić więcej, bo ciągle uważamy, że zrobiliśmy za mało.

Tobie, powładasz, potrzeba materiału okolicznościowego, świątecznego, z racji Barbourki. A mnie potrzebna jest czarna, dziejska calówka, którą mógłbym wymierzać swoją pracę. Wiedzieć: to robisz dobrze, to źle, a o tym w ogóle zapomnieliśmy. To musisz naprawić — to jeszcze zrobić, zorganizować. A więc chyba w przyszłości dokończysz ten portret.

Romuald Nader



Geologowie przy budowie kopalni „Półkowie I”.

fol. A. Wacławek

Tylko dla młodzieży • Tylko dla młodzieży • Tylko dla młodzieży

buntowników

żek, czy młodzi badacze dziejów Ziemi Bolesławieckiej.

— Nie ma w Bolesławcu miejsca na takie rzeczy — powiedział Zenkowi ktoś obeznany z miastem.

Zenek nie uwierzył. W Rynku, naprzeciwko księgarni istnieje pusty dotychczas lokal, gdzie można by urządzić klub. W Ratu, gdzie LOK szkoli kierowców też dałoby się miejsce wykreślić. A później może coś większego w budynku pohołelowym? Chodził przecież Zenek po ulicach, zaglądał gdzieś tam i mógłby różne takie miejsca wskazać. Ale cóż on, obcy przybysz, znający miasto i ludzi od kilku dni? Dlaczego nie dba o to młodzież, która tutaj wyrosła? Dlaczego nie domaga się tego siedemnaście latki, urodzone już w tym mieście?

Nie ma bolesławiecka młodzież miejsca, gdzie mogłaby być u siebie na co dzień. Czy na pewno dlatego, że miedź nie może? Czy też nie dba o to? Skromność, nieśmiałość — czy gnusność?

Pytał Zenek, czy do miasta przyjeżdżają prelegenci z ciekawymi odczytami, pisarze, naukowcy?

— Ze co? — spojrzał na niego. Jak na rararę jeden z rozmówców, chłopak dwudziesto-

— Nikt mi przecież nie wmówi — denerwował się Zenek, — że nikt z młodzieży nie interesuje się, powiedzmi szczegółami lotów kosmicznych, cybernetyką, literaturą współczesną, czy to wojenną, podróżniczą, młodzieżową, czy też popularno-naukową! Zagadnieniami pojęcia młodego człowieka nie interesują się? A kulturą na co dzień? A polityką międzynarodową?

— A jak się ktoś interesuje, to co z tego? — odparł tamten ze spokojem.

— To powinien się domagać, żeby mu umożliwiono zaspokajanie tych zainteresowań!

— Eeee... Kto ma tego żądać? Ja, ty? Fantasta jesteś.

SZUKAJMY BUNTOWNIKÓW!

WYJAWIŁ mi wszystkie swoje żale pewnego popołudnia, kiedy siedzieliśmy w „Toscany” przy kawie.

— Jesteś czarnowidzem i mal-kontentem — oponowałem. — W Bolesławcu nie jest tak źle...

— Nie. Tak źle, żeby nie mogło być gorzej, jeszcze nie jest — obruszył się Zenek. — Widzę, że w tobie też nie znajduje sojusznika! Wszyscy jesteście jednakowi: jak tylko zobaczycie gdzieś jedno małe osiągnięcie, od razu zapomniacie o tym, żeby żądać innych. W innej dziedzinie, czy nawet w tej samej

Nie poznawałem Zenka. Był zawsze pogodny a tu takie rozgoryczenie.

— Na pewno przesadzasz — powiedziałem. — Chyba młodzież bolesławiecka nie jest aż takim Kopciuszkiem. Władze...

— Przestań! — przerwał mi Zenek. — Ja mówię o młodzieży, a nie o władzach powiatu! Ja wiem, że Komitet Powiatowy ZMS chciałby jak najlepiej. Ale bez inicjatywy oddolnej niczego u nas nie zrobimy!

— U nas? Przecież nie chciałeś tutaj zostawać?

— A właśnie, że zostaje! Musisz mi pomóc znaleźć buntowników wśród bolesławieckiej młodzieży, jakichś „gniewnych młodych ludzi”, którzy potrafiliby zażądać rozpoczęcia jakiejś trwałej akcji, obejmującej organizowanie życia kulturalnego i wypoczynku naszej młodzieży! Żebyśmy mogli i rozerwać się, i czegoś nauczyć poza szkołą i zawodem w zakładzie pracy!

Muszę przyznać, że uparty entuzjizm Zenka zaczął mi się udzielać. Nie ironizowałem już, kiedy Zenek wytoczył masę propozycji, jak można pożytecznie spędzać wolny czas. Widział na przykład „wieczory pytań i odpowiedzi” na różne tematy, od poprawnego zachowania się w różnych sytuacjach po politykę

światową, widział prelekcje, wieczory autorskie, wycieczki po mieście dla poznawania zabytków, widział zawody szachowe, konkursy... Sympatyzowałem, jak z rękawą, czy lepiej, jak z rogu obfitości.

— Weźmy literaturę — mówił. — Choćby pisarze wrocławscy. Kamil Głazycki mógłby nam opowiedzieć o swoich egzotycznych podróżach, Waldemar Kotowicz o walkach II Armii nad Nysą, Tadeusz Mikołajek o pierwszych „dniach wolności” na Dolnym Śląsku, a Czesław Ostankowicz o swoich przeżyciach w obozach koncentracyjnych. Maciej Patkowski, autor książek o współczesnej młodzieży byłby również chętnie widziany... mam dawać więcej przykładów? A jakby nam się udało...

— Dosyć! — zawołałem. — Wierzę, że pomysłów nie zabraknie! Szukaj tylko więcej takich zapaleńców, jak ty, i na pewno ruszycie „z kopyta”!

ZABIŁ mi klina ten Zenek. Jestem sceptycznie nastawiony do jego zapału. Może rzeczywiście nie znajdzie się w Bolesławcu „buntowników”, którzy by „ruszyli z posad bryłę miasta”?

W każdym razie czekam na listy. Na listy i propozycje od „młodych gniewnych ludzi”, od organizacji młodzieżowych. A gdyby i ktoś ze starszych, na przykład ojcowie miasta i powiatu, zechciał napisać, jak widzi rozwiązanie spraw młodzieżowych w Bolesławcu, w Złotorzy, Legnicy... redakcja nasza i ja o sobiście byłibyśmy niezmiernie ukontentowani.

Bo przecież sprawy młodzieży leżą nam wszystkim na sercu.

Zbigniew Krenecki



Barburka w Lubinie

(Dokończenie ze str. 1)

Trzymają stopnie górnicze, nagrody i odznaczenia. W części artystycznej zostanie wyświetlony film panoramiczny pt. „Serce i szpada”. Po akademii górniczy będą bawili się na 3 calonocnych zabawach tanecznych w „Eurece”, w popularnej „Stodole” — przy osiedlu D, oraz w auli Liceum Ogólnokształcącego.

Początek wszystkich zabaw o godz. 20.

(rem)

W roku bieżącym Zastępca Miedzi w Lubinie odwiedził i sekretarz KC Władysław Gomułka, widzieli go podczas powitania przez dyrektora naczelnego Górniczo-Hutniczego w Lubinie mgr inż. Tadeusza Zastawnika (pierwszy z lewej) obok wicepremier MPC inż. Czachurski.

fol. A. Wacławek

WIADOMOSCI LEGNICKIE

5

Nr 48 (295)

Z Legnicy do muzeum w Oblegorku

Głośna sprawa repolonizacji Alfreda Olszewskiego (zm. 1939 r.), dziedzica dóbr warmiatowskich w powiecie legnickim, pod wpływem lektury dzieł H. Sienkiewicza, nie miała dotychczas żadnego odbicia w muzeum znakomitego pisarza w Oblegorku koło Kielc. Z inicjatywy kierownika Muzeum w Legnicy, Wydział Kultury Prezydium Powiatowej Rady Narodowej zlecił dokonania szeregu zdjęć fotograficznych na terenie Warmiatowic. Odbitki w dużym formacie przekazano jako dar Muzeum H. Sienkiewicza.

Na marginesie tej sprawy zaznaczyć należy, że fotograficzne widoki dworu i parku w Warmiatowicach, znajdują się wkrótce w różnych placówkach kulturalnych Legnicy i powiatu. Co spopularyzuje szersze tę miejscowość i jej niewyłąkłą tradycję.

(tłj)

Zabytki pow. jaworskiego nie są kopciuszkiem

W przeciwieństwie do lat ubiegłych, miasto Jawor i powiat w bilansie 1962 r. notują poważne osiągnięcia w dziedzinie konserwacji zabytków. Zasięgami się dzielą: Wojewódzki Konserwator Zabytków we Wrocławiu, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej i miejscowe społeczeństwo.

Z funduszy wojewódzkich prowadzone były roboty zabezpieczające na terenie jednych z największych na Śląsku ruin zamkowych w Bolkowie. Odnówione zostały wnętrza mieszczącego się tutaj w dobrze zachowanej baszcie Muzeum.

Bolków jest w pewnym sensie reprezentacyjnym dla pow. jaworskiego zespołem zabytkowym. Z roku na rok rośnie tu liczba turystów.

Odległy o niecałe dwa kilometry od Bolkowa zamek w Świnach, będący w XIII w. siedzibą kasztelani, dzwignie się ze stanu ruiny. Mury pokryto

już dachem. Przewiduje się adaptację części obiektu na schronisko turystyczne.

W samym Jaworze czerwienią świeżej dachówki wita nas dawny kościół gotycki franciszkanów. Remontowi poddano również dach przyległego budynku poklasztornego. Obydwa obiekty służyć będą celom bibliotecznym i muzealnym. Dokumentacja techniczna będzie gotowa przed końcem r.b. Rozpoczęcie robót przewiduje się w 1963 r. Finansuje je Pow. Rada Narodowa.

W r.b. rozpoczęto prace przy zabezpieczeniu zachowanych fragmentów murów obronnych w Jaworze. Ogólny koszt robót — 80 tys. zł. Przygotowano także dokumentację techniczną na remont Baszty Strzegomskiej.

Zabytków architektury sakralnej, po odnowieniu w r. 1961 wnętrza gotyckiego kościoła farnego św. Marcina, w r.b. otynkowano go z zewnątrz. Kto znał fakturę kamienną przed tą kosmetyką, trudno mu przyzwyczaić oko do obecnej szaty zabytku. Trwałość obiektu niewątpliwie jednak wzrosła.

Zburzona podczas działań wojennych część północnej pierzei pięknego jaworskiego Rynku znajduje się w odbudowie. Charakterystyczne dla istniejących tu kamienic podcienia są rekonstruowane. Rynek odzyska więc jednolity charakter architektoniczny.

W zabytkowym pałacu w Luboradzu przeprowadzono roboty zabezpieczające. Obiekt ten pomieści, używając dawnej nomenklatury, dom starców.

Więc zabawa ale jaka?

„Najlepiej będzie z adapterem”
„E, tam, to już lepiej z naszą orkiestrą”

„I co, tylko tańczyć i tańczyć?”
„A chciałabyś jeszcze czegoś?”
Tak, dużo jeszcze chciałobyśmy — a więc zabawy pożytecznej, z której każdy coś skorzystałby. Więc: czy zorganizować na zabawie konkurs „Szukamy nowych talentów” — to przecież takie modne. Czy prelekcję z rozszerzającą horyzonty dyskusją? Bo to i pożyteczne i ciekawe!

Dyskusja trwała całą godzinę i ani chwilę nie traciła na dynamizm. W toku tej zażartej wymiany zdań wyłonił się jeszcze jeden problem. My, jako nieobecni dziewczyny (tak siebie nazywamy) chciałybyśmy chociaż raz w tygodniu wystąpić w stroju „zakazanym” — na kolorowo. Ale nie, bo jak by się czuły dziewczynki, które nie mogą sobie pozwolić na wyszukany strój, przy szatowo ubranych koleżankach. Więc ostatecznie pozostałyśmy przy swoich skromnych mundurkach.

A teraz co z prelekcjami?

W wyniku głosowania wszystkie dziewczynki uznały projekt organizowania na zabawie prelekcji z dyskusją za dobry. Pozostało tylko jeden problem: czy pan dyrektor poparał nasz projekt. I teraz pozostało nam tylko zrealizować te plany.

Dyskusja toczyła się w jednej z grup działania ZMS przy 1 LO w Legnicy.

Tekst i zdjęcie:
Lesław Miller



Kierownik placówki p. Zygmunta Chodor przy pracy.

fol. Lesław Miller

Skandal w Zebrzydowej

W małej osadzie położonej nad Kwisą, w Zebrzydowej, krzyżują się linie kolejowe relacji Wrocław-Zgorzelec i Jelenia Góra-Poznań, nie więc dziwnego, że podróżnych na ogół tutaj nie brak. Na stacji niezbędna jest poczekalnia, zwłaszcza w sezonie jesienno-zimowym. Cóż z tego, jeżeli przeznaczony na ten cel lokal zajęty został przez bufet DZG. Przyczyna? Rozpoczęty

ponad półtora miesiąca wstecz remont sali specjalnie wydzielonej na ten cel. Co gorsza — nie ma żadnych wiadomości o zakończeniu remontu, po prostu w zamkniętym na cztery spusty pomieszczeniu nie się nie dzieje.

Tymczasem zlokalizowany w poczekalni bufet mieści się w warunkach anty-sanitarnych, bufetowe mają znacznie utrudnioną pracę z rozłożonymi na podłodze workami z mąką i paczkami z inną zawartością, jest tutaj ciasno i brudno. Jak długo będzie trwał jeszcze ten stan rzeczy?

Legnickie Pole na półkach księgarskich

Lada dzień ukraże się na półkach księgarskich trzecie powojenne wydanie krajowe powieści Zofii Kosak: „Legnickie Pole”. W 1962 r. nakład liczący 20.000 egzemplarzy został wyczerpany w ciągu trzech miesięcy. W samej Legnicy sprzedano 500 egz.

Zapytaniem o tę książkę ze strony zwiędających Muzeum Bitwy Legnickiej nie ma końca. Z doświadczenia trzeba więc wyciągnąć wnioski i już dzisiaj zapewnić legnickim czytelnikom maksymalną ilość egzemplarzy. „Legnickie Pole” jest lekturą szkolną.

Te niewątpliwie sukcesy pow. jaworskiego w dziedzinie konserwacji zabytków przeszłości przwalają żywie nadzieję, że doczeka się także swojej kolejki, położony niemal na granicy pow. legnickiego, okazały pałac barokowy w Maluszwowie, dla którego nie można było dotychczas znaleźć użytkownika. Nie zwalnia to jednakże, wydaje się, kierownictwa miejscowego PGR od zainstalowania pompy, która usuwałaby gromadzącą się wodę w piwnicach.

Jak wygląda społeczna opieka nad zabytkami w pow. jaworskim, ta specyficznie polska instytucja? Władze powiatowe posiadają wprawdzie długi rejestr opiekunów społecznych, ale wie le jest wśród nich „martwych dusz”. Najaktywniejsza jest młoda dzieć szkolna. Jej też śpiewem pochwałę, chociażby ze względu na stan, w jakim utrzymuje porządek na terenie ruin zamku w Świnach.

T. GUMIŃSKI

Festiwal kulturalny

Jedną z ciekawszych imprez prowadzonych przez ZMS i ZMW w ramach obchodów 1000-lecia Państwa Polskiego i 20-lecia powstania PRL jest Festiwal Kulturalny Młodzieży. Impreza gigant trwa od lutego 1962 r. do grudnia 1963 r. Program ma na celu ożywienie działalności kulturalno-oświatowej, prowadzonej przez wszystkie ogniska i placówki organizacyjne ZMS i ZMW, a przede wszystkim:

- pokazanie dorobku młodzieży w upowszechnianiu kultury i oświaty,
- popularyzację osiągnięć nauki i techniki oraz dorobku artystycznego młodych twórców,
- poznanie przez młodzież tradycji kulturalnych kraju i osiągnięć budownictwa socjalistycznego w Polsce,
- zmanifestowanie uczuć przyjaźni młodzieży polskiej wobec naszych sąsiadów i postępowej młodzieży świata,
- dalsze zacieśnienie kontaktów i wymiany kulturalnej między młodzieżą z miast i wsi, stanowiące istotny element systematycznego rozszerzenia współpracy między organizacjami na polu krzewienia oświaty z równoczesnym włączeniem do tej działalności młodzieży nieorganizowanej.

Festiwal jest okazją do wywołania inicjatyw młodzieży w poszukiwaniu nowych form popularyzacji kultury a co bardzo ważne — lepszego spędzenia czasu wolnego po pracy i nauce. W sprawie doboru form pozostawia się dużą swobodę organizatorom, ale równocześnie dba się o szerokie i skuteczne oddziaływanie. Organizatorzy planują skoncentrowanie się wokół następujących problemów w określonym czasie: od marca do maja: „Ludziom naszej Partii”. Czerwiec, lipiec i sierpień: „Najprostsze, młodzieży świata”. Wrzesień, październik i listopad: „Zdobyciemy wiedzę”. Grudzień 1962, styczeń i luty 1963 r.: „Umiemy się bawić”. Marzec, kwiecień i maj: „XX-lecie ZMW”. Czerwiec, lipiec i sierpień: „Po stronie i radości”. Wrzesień do grudnia 1963 r.: „Jesteśmy gospodarzami kraju”.

Jak z tego wynika problemy są ciekawe. Obejmują one wszystkie dziedziny działalności organizacji młodzieżowych.

Dotychczas prace wchodzące w zakres Festiwalu były organizowane osobno przez każdą organizację. Najczęściej wypadły anemicznie, gdyż nie zawsze wystarczało czasu i środków, aby je dobrze przeprowadzić. Teraz w ramach festiwalu istnieją możliwości skoordynowania wysiłków wszystkich organizacji młodzieżowych wspólnie z Wydz. Kultury Rad Narodowych. Jednak, dotychczasowy przebieg Festiwalu nie budzi optymizmu. Ocena KW ZMS dotycząca powiatów Zagłębia Nie-

działowego jest określona jako wysoce niezadowolająca. Wymaga to od sekretarzy Grup Działania ZMS oraz przewodniczących Kół ZMW, i wszystkich członków organizacji większego wysiłku.

Aran.

Młodzież pisze...

Dnia 17. XI. 1962 r. z okazji Dnia Nauczyciela Samorząd Szkolny wraz z Kółem ZMS i Liceum Ogólnokształcącym zorganizował uroczyste spotkanie młodzieży całej szkoły z gronem profesorskim.

W imieniu uczniów, przewodniczący Samorządu Szkolnego Elżbieta Hojce przywitał wszystkich profesorów gorące podziękowanie i wyrazy uznania za wielki wkład w wychowanie i kształcenie młodego pokolenia. Następnie delegacje z poszczególnych klas wręczyły swym wychowawcom wiązanki kwiatów, po czym chór szkolny odpiewał tradycyjny „Gaudeamus igitur”.

Na zakończenie dyrektor szkoły mgr Franciszek Pałka podziękował w imieniu grona profesorskiego za miłą niespodziankę i życzył całej młodzieży jak najlepszych osiągnięć w nauce.

W szkole czekała profesorów nowa atrakcja. Oto na tablicy ogłoszeń ukazał się napis:

„Szalejcie, tyrani, niech pastwi się kat, sztykajcie okowy, spętajcie w nie świat! My wolni na duchu, choć skuci, związani. Na wstyd, na wstyd, na wstyd, tyrani!” („Jeśli rozumieją, jeśli są zdolni zrozumieć — przebaczą”.)

A pod tym napisem — widniała kolorowa gazetka z karykaturami profesorów oraz dowcipnymi podpisami, jak:

„O, tempora! O, mores!” „Łacina, łacina, to trosk naszych i smutków przyczyna”. „Zaledwie wczelnym rankiem kogut zaczyna piąć, ty swym głosem morderczym o sobie dajesz znać”.

Gazetka wstrząsnęła całą szkołą, na przerwach masowe obieganie tablicy ogłoszeń tamowało ruch na korytarzu.

Wesoła i przyjemna atmosfera panowała wszędzie. ...Szkoda tylko, że Dzień Nauczyciela obchodził się jeden raz w roku.

GPP i WT

Najlepsza gazetka na 45 rocznicę Rewolucji Październikowej

Dnia 15. XI 1962 r. rozstrzygnięty został w LO Nr 2 im. Stanisława Wyspiańskiego konkurs na najlepszą gazetkę związaną z 45 rocznicą Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Z wyborem najlepszej gazetki jury miało niewiele kłopotu, ponieważ wszystkie były estetycznie i pomysłowo wykonane. Ostatecznie za najlepszą uznano gazetkę zrealizowaną przez klasę X d.

J. Dragan
H. Zińczukowska

LEGNICKE ZAKŁADY POLIGRAFICZNE PRZEMYSŁU TERENOWEGO

POLECAJĄ USŁUGI DLA LUDNOŚCI W ZAKRESIE

INTROLIGATORSTWA —

oprawa książek, czasopism,

DRUKARSTWA —

wizytówki, zaproszenia, klepsydry itp.

W NASTĘPUJĄCYCH Drukarniach



**Drukarnia
LEGNICA**
Plac Mariacki 3 — Tel. 28-71

**Drukarnia
ZŁOTORYJA**
ul. Sportowa 1 — Tel. 367

**Drukarnia
JAWOR**
Plac Szpitalny 4 — Tel. 563

**Drukarnia
BOLESŁAWIEC**
ul. Mickiewicza 6a — Tel. 875

K-20

MIEJSKI HANDEL DETALICZNY ARTYKUŁAMI PRZEMYSŁOWYMI LEGNICA

W KAŻDYM SKLEPIE

OTRZYMASZ FACHOWĄ PORADĘ,

JAKI SPOŚRÓD WIELU

MATERIAŁÓW PŁASZCZOWYCH,

KTÓRYMI DYSPONUJE M H D

W TYM ROKU,

WYBRAĆ DLA SIEBIE.

MDS — ROSENBERGÓW 9/10
MHD — ŚRODKOWA 45
MHD — WROCŁAWSKA 3
MHD — ZŁOTORYJSKA 28

K-21

ZARZĄD SPÓŁDZIELNI PRACY BUDOWLANO-MONTAŻOWEJ „S P I B” w LEGNICY, ul. MICKIEWICZA 12

ZAWIADAMIA MIESZKAŃCÓW LEGNICY, ŻE
SPÓŁDZIELNIA WYKONUJE USŁUGI DLA LUDNOŚCI
W ZAKRESIE ROBÓT



- INSTALACYJNYCH
- STOLARSKICH
- MALARSKICH
- SZKLARSKICH

Zlecenia na wykonanie
usług przyjmujemy codzien-
nie w biurze spółdzielni.

K-22

ZGUBIONO świadectwo dojrzałości
wydane przez Państwowe Liceum
Pedagogiczne w Legnicy na nazwi-
sko Trzeci Maria. G-71

ZGUBIONO legitymację Związków
Zawodowych na nazwisko Porfa Ta-
deusz. G-72

ZGUBIONO przepustkę do Zakładów
Przemysłu Dzierżawskiego im. H.
Sawickiego w Legnicy na nazwisko
Łukasiewicz Franciszka. G-73

ZGUBIONO świadectwo szkolne u-
kończenia 7 klas Szkoły Podstawo-
wej w Paszowej Wolf pow. Stara-
chowice wydane na nazwisko Mo-
skwa Bogusław. G-77

WYDAWCA: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”
DRUK: Zakłady Graficzne RSW „Prasa” Wrocław, Piotra Skar-
ci 3/5

REDAGUJE KOLEGIUM: Adres redakcji: Legnica, Rynek 50/52,
telefon: redaktor naczelny — sekretariat 41-46, sekretarz redak-
cji 41-47, dział łączności z czytelnikami 41-49, Biuro Ogłoszeń —
Wrocław, ul. Podwale 62, tel. 357-55. Zamówienia i prenumeratę
na prenumeratę przyjmujemy wszystkie urzędy pocztowe i listono-
we. Prenumerata kwartalna — 19,50 zł, półroczna — 39 zł, rocz-
na — 78 zł. B-5/6

Wiadomości sportowe

Legnicka królowa sportu na III miejscu w województwie

Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki zorganizował w ro-
ku bieżącym po raz pierwszy niezwykle ciekawą i pożyteczną imprezę —
rozgrywkę reprezentacji powiatów i miast wydziałowych w lekkoatletyce
o puchar przewodniczącego WKKFIT.
W strefowych rozgrywkach o prawo udziału w pułk finałowej reprezen-
tacji Legnica zajęła pierwsze miejsce.
W finałowych zawodach lekkoatletycznych w Jeleniej Górze starto-
wały reprezentacje pięciu strefowych mistrzów z powiatów Wałbrzych,
Bierzów, Oleśnica, Jelenia Góra i Legnica.
Bardzo dobrze spisali się nasi reprezentanci, którzy zajęli przedostatnie, czwarte
miejsce z 10,623 punktami ustępując o 240 pkt. reprezentacji Wał-
brzycha, która zajęła pierwsze miejsce.
W sumie zajęcie trzeciego miejsca w województwie zawodniczym na-
szym reprezentantom, które godnie broniły barw Legnicy.
W poszczególnych konkurencjach reprezentacja nasza uzyskała nastę-
pujące miejsca:

KOBIECY			
100 m — E. Gałęza — 1 miejsce	czas 12,9	pkt. 789	
H. Polinowska — 8 miejsce	czas 15,9	pkt. 581	
200 m — H. Polinowska — 4 miejsce	czas 28,2	pkt. 601	
J. Skiba — 9 miejsce	czas 31,7	pkt. 499	
500 m — K. Pawlak — 6 miejsce	czas 1,33,4	pkt. 575	
U. Misztal — 8 miejsce	czas 1,33,8	pkt. 568	
Skok w dal — D. Owczarek — 2 miejsce	1,35 m	pkt. 680	
T. Cendowicz — 3 miejsce	1,30 m	pkt. 597	
Oszczep — St. Zbroniec — 4 miejsce	26,25 m	pkt. 602	
H. Kamińska — 7 miejsce	24,32 m	pkt. 561	
Skok w dal — D. Owczarek — 3 miejsce	4,71 m	pkt. 678	
E. Gałęza — 5 miejsce	4,43 m	pkt. 605	
Kula — St. Zbroniec — 4 miejsce	8,63 m	pkt. 607	
E. Skrycka — 7 miejsce	8,02 m	pkt. 558	
Dysk — E. Skrycka — 5 miejsce	25,25 m	pkt. 544	
A. Sokółowska — 8 miejsce	23,27 m	pkt. 495	
100 m — A. Ostolowicz — 1 miejsce	czas 11,5	pkt. 737	
H. Małyna — 6 miejsce	czas 11,6	pkt. 707	

Entuzjastów było kilka

Legnicki Automobilklub na starcie!

Na początku było kilku entuzja-
stów, którzy stwierdzili, że skoro
Wałbrzych i Jelenia Góra posiadają
własne kluby automobilowe, to w
Legnicy też powinien powstać po-
dobny. Ale nie tylko taka patrio-
tyczna postawa entuzjastów za-
decydowała, że klub został powoła-
ny do życia. Konieczność założenia go
podyktowały aktualne warunki w
jakich znaleźli się legnicy miłośni-
cy automobilizmu.

Z inicjatywą założenia takiej pla-
cówki wystąpił dyrektor Techniku-
m Samochodowego inż. Stefan Goła-
bek. Projekt znalazł wielu zwol-
ników i już 7 grudnia br. o godz.
17 w świetlicy Techniku Samochod-
owego odbył się drugie zebra-
nie Legnickiego Automobilklubu.
Inż. A. Bobik zapoznał zebranych z
planem działalności klubu.

Na pierwsze zebranie, które od-
było się w ub. miesiącu, przybyło
ponad 30 osób. Dokonano na nim
wyboru władz. Prezesem klubu stał
inż. St. Gołabek, wiceprezesa inż.
E. Grześlik i dyrektor T. Be-
kulard. Klub mieści się przy Techni-
kum Samochodowym. Wiadoma to

szczególnie dobre warunki do dal-
szej działalności. Można będzie ko-
rzystać z pomocy naukowych, a po-
gadanki i szkolenia ilustrować ma-
teriałami poglądowymi, którymi dys-
ponuje szkoła.
„Automobilklub jest masową or-
ganizacją automobilistów powołaną
do celu popularyzowania i organi-
zowania sportu i turystyki samo-
chodowej. Celem automobilklubu
jest koordynacja sportu samocho-
dowego, prowadzenia szkolenia w
zakresie podnoszenia poziomu spor-
tu samochodowego, rozwijanie wśród
społeczności kultury motoryzacyj-
nej”.

Te wyjątki z regulaminu Auto-
mobilklubu dokładnie określają je-
go charakter. Należenie do klubu
cenne jest zwłaszcza dla tych, któ-
rzy nie posiadają własnych samo-
chodów. Mogą brać udział w róż-
nych wyścigach i rajdach organi-
zowanych przez klub, który zawsze
dysponuje przeznaczonymi dla nich
wolnymi miejscami.
Wszystkich zainteresowanych za-
praszamy więc na zebranie 7 grud-
nia. B.F.

Zezem na bramkę

CWKS woła: S.O.S.!

Wobec sytuacji — w jakiej zna-
lazł się CWKS — mało pokrze-
piające wydają się nam nawet
prórockie słowa Wieszczki „Za-
klimam, niech żywi nie tracą
nadziei”. Jakże ci żywi nie ma-
ją jej tracąc, jeżeli po każdym
prawie meczu kibice CWKS-u
opuszczają boisko „leżąc” ży-
wi — zdenerwowani i rozgo-
rzeni — bo znów drużyna
przegrała, znów straciła cenne
punkty i w tabeli rozgrywek
zajmuje „pierwsze miejsce —
od końca”.

Kibice, pocieszając się, że mo-
że teraz późno, jesienią przyjdą
długość nocy gracie, że może
drużyna uratuje rocznik pobo-
rowy. Wszyscy chyba bardzo
pragnęli, by to podreperowało
wagę siły zespołu.

Tymczasem warto się chyba
pokusić o próbę analizy przy-
czyn ostatniej serii porażek.

Jedno jest pewne. W obecnym
stadzie zespół CWKS musiałby
usiłować walczyć nawet o utrzy-
manie się w klasie A. W dru-
żynie brak kilku ataków, pomocy
i bramkarza. Już rok ubiegły
wskazywał na pewne kłopoty
z zestawieniem jedenastki. Sy-
tuację często ratował M. Wię-
cek, zawodnik, który — śmiało
rzec można — uchronił zespół
przed spadkiem.

Albo czy na jednej, nawet wy-
bitnej jednostce można budo-
wać przyszłość kolektywu?

Warto powrócić do jednego
ważnego momentu — do potę-
żenia KS Hutnika z Kabowia-
kiem. Fuzja obu klubów mia-
ła na celu stworzenie silnego
pierwszego zespołu oraz zapew-
nienie mu szerokich rezerw.
Jak to wyglądało w praktyce,
wszyscy doskonale wiemy. Re-
zerwy spadły do klasy B, a
pierwsza drużyna oscyluje mię-
dzy przedostatnim a ostatnim
miejscem w tabeli III ligi.

Poważnym błędem popełnio-
nym przez kierownictwo dru-
żyny, było opuszczenie składu dru-
żyny na zawodnikach wyłącznie
wojskowych. Zrezygnowanie z
takich piłkarzy jak Sulek, Rosz-
kiewicz, Kujawa (wymieniam
zaledwie tych kilku dla przy-
kładu) nazwać trzeba poważ-
nym nieporozumieniem. Ostat-
nio uprzedził Kujawa — po
kilkumiesięcznej przerwie, któ-
rą na pewno umiejętnie wpłynę-
ła na jego aktualną formę —
gra z powrotem w drużynie z
dużym powodzeniem, ale inni
piłkarze nadal pozostają w cie-
niu — co naderżnięte —
słabszych o wiele kolegów wo-
jskowych.

Może decydował o tym fakt,
że z wojskowymi o wiele ta-
twiej pracować na treningach
i w czasie spotkań. Wystarczy
odpowiedni rozkaz i sprawa za-
łatwana.

Ostatnio CWKS rozegrał spar-
tingowe spotkanie z nowo
powstałą drużyną Hutnika,
składającą się w dużej części z
zawodników dawnego hutnicze-
go zespołu. CWKS przegrał z
owym B-klasowym zespołem
1:0. Wprawdzie nie występo-
wał w pełnym składzie, bo z
pierwszego zespołu grało tyl-
ko 8 graczy, ale wynik prze-
cież o czymś świadczy.

Istnieją dwa sposoby wypro-
wadzenia drużyny z impasu.
Pierwszy to pozyskanie kilku
wartościowych zawodników,
którzy byliby może znajdą się i
wśród rocznika poborowego.
Drugi to zmiana dotychczasowej
metody ustalania składu
pierwszej drużyny. Jeśli zespół
nie otrzyma jednak „zastrzyku
świeżej krwi” konieczne należy
przejrzeć do łask piłkarzy tak
niezależnie wyeliminowanych
ze składu pierwszej jedenastki.
Chociaż, kto wie czy i na ten
krok nie jest już trochę za póź-
no?

Doskonale sobie zdajemy
sprawę, że w tej trudnej sytua-
cji należałoby piłkarzom do-
dać otuchy, zachęcić do jesz-
cze większego wysiłku. Często
robiliśmy to. Niejednokrotnie
chwaliłiśmy i chwalamy w dal-
szym ciągu piłkarzy za ambitną
walką często o utracenie już
pozycji. Jednak są momenty,
kiedy trzeba prawdziwie spojrzeć
w oczy. A taki moment dru-
żyna chyba obecnie przeżywa.

B. FREIDENBERG

Nowy rok szkoleniowy

Szkolenie w ZMS rozciąga coraz
szersze kręgi. Z roku na rok ulep-
szają się jego formy. Jedną ze
stałych, uznanych za pożyteczne są
Wieczorowe Szkoły Aktywu ZMS.
W r. b. rozpoczynają one czynny
rok działalności.

Tematykę czerpie się z bardzo
ciekawych zbiorów tematycznych
pod tytułem: „Zobacz, Zrozum,
Zrób”. Zawierają one 12 cykli te-
matycznych z różnych dziedzin ży-
cia, opracowanych w trzech, z now
należym podaniem bibliografii.

W legnickim ZMS, rozpoczyna-
jącym pracę trzy WSA. Orga-
nizacja przy Hucie Miedzi powoła-
ła do życia szkołę dla swej mło-
dzieży, przyjmując tematykę ogólni-
szkoleniową. Druga WSA jest zor-
ganizowana przez ZMS przy Dnie-
wiarzu im. H. Sawickiego i „Mila-
na”. Do niej będą również uczę-
szczać podchorążowie z miejscowej
szkoły KEW. Tematyka jej skupia
się na zagadnieniach sportu, tury-
styki i kultury, kierownikiem zo-
stał Adam Najbor. WSA dla mło-
dzieży szkolnej przyjął Wybrane
Zagadnienia Kulturowe. Kierowni-
kiem jej jest mgr H. Bunda.

WSA mają ambitne zadania przy
gotowania aktywu ZMS do pracy
w podstawowych organizacjach.
Dają słuchaczom cykl ciekawych,
dobrze przygotowanych wykładów.
Wykładowcy rekrutują się w zna-
korytę większości z terenu Leg-
nicy. Tematy, które nie mogą
być przygotowane przez naszych
prelegentów, zabezpiecza Międzywo-
jewódzki Ośrodek Kształcenia Akty-
wu ZMS we Wrocławiu. Z Wieczor-
owej Szkoły Aktywu dla młodzie-
ży szkolnej mogą korzystać ucznio-
wie nie będący stałymi słuchaczami
WSA. Taką formę zajęć dla
wolnych słuchaczy mają przysiąć
pozostałe szkoły. Rok szkoleniowy
WSA skończy się w czerwcu br.

Aran

Redakcja odpowiada

(Dokończenie na str. 2)

Aleksander Kalliniec — Legnica: O
sposobie załatwienia skargi lokato-
rów domu przy ul. Engelsa 1 —
MZBM zawiadomił nas listownie. W
celu załatwienia się z treścią two-
go listu, prosimy o przybycie do na-
szej redakcji.

Janusz Stachlewski — Legnica: List
skierowaliśmy do Dyrekcji MZBM.
O wyniku interwencji zawiadomi-
my.

Anna Kochno — Legnica: MZBM
zawiadomił nas, że o sposobie za-
łatwienia skargi została Pani już
poinformowana. Z treści listu wy-
nika, że MZBM uczynił zażość prze-
bie Pani i wydał materiał potrze-
bny do przeprowadzenia tzw. bezpo-
średniego lokatorskiego.

Bogumił Warczygłowa — Legnica:
Sprawa, jak nam wiadomo, została
bardzo wnikliwie zbadana przez Wy-
dział Oświaty w Legnicy. Sądymy
że sposób załatwienia zadawoli Pa-
na.

Jarosław Rayski — Legnica. Prez
PRN w Legnicy zawiadomiliśmy nas, że
spór został ostatecznie rozstrzygnięty
przez Prezydium WRN we Wrocła-
wiu. W celu zapoznania się z tre-
ścią listu Prez. PRN prosimy przy-
być do naszej redakcji.

Teatrzyk „Szczypawka“

UDZIAŁ BIORĄ:

Chór pasażerów
Solista chóru
Intelektualista
Szary pasażer
Kierowca autobusu — (jeśli kierowca zostanie powołany na pierwszego polskiego kosmonautę — z radością zastąpi go motorniczy).

Scena I CHÓR PASAŻERÓW

O my nieszczęści! On znowu się spóźnił! I już od minut dziesięciu na tym przystanku — cierpliwości kuźni! czekamy nielicho zniechęceni.

INTELEKTUALISTA

Seneka już mawiał — chociaż tempus fugit gdy spóźnił się jeden, spóźnił się drugi.

CHÓR PASAŻERÓW

No proszę, proszę już nawet Seneka przewidział, że dziś będziemy narzekać na auto... (nagle ukazują się oczekiwany autobus więc pasażerowie z okrzykiem „jedzie, jedzie“ nacierają na drzwi).

Scena II (w zatłoczonym autobusie)

CHÓR PASAŻERÓW

Zamiłowanie do „tradycji“ staje się plagą nie do zniesienia. Więc chcemy poznać dziś prawdę naga: dlaczego znowu tyle minut spóźnienia??

KIEROWCA AUTOBUSU

Trudno, tym razem wyższej siły skutki i nie pomogą tu dasy, kwasy: — kolega wyskoczył!!

CHÓR PASAŻERÓW

Na stakańczyk wódek?

KIEROWCA

Nic podobnego. Z trasy!!!

SOLISTA CHÓRU

Tak to już bywa moi mili w tym atomowym wieku — że ktoś wyskoczy, ktoś się wychyli — i na autobus godzinę wycekuje!

INTELEKTUALISTA

O punktualności w komunikacji, podyskutujmy więc w sferze abstrakcji: — bo na podstawie asocjacji... (gwałtownie zwraca się do szarego pasażera) czy nie mam racji? Pan wszak pojmuje?

SZARY PASAŻER

Tak szczerze mówiąc, co nieco kapuję.

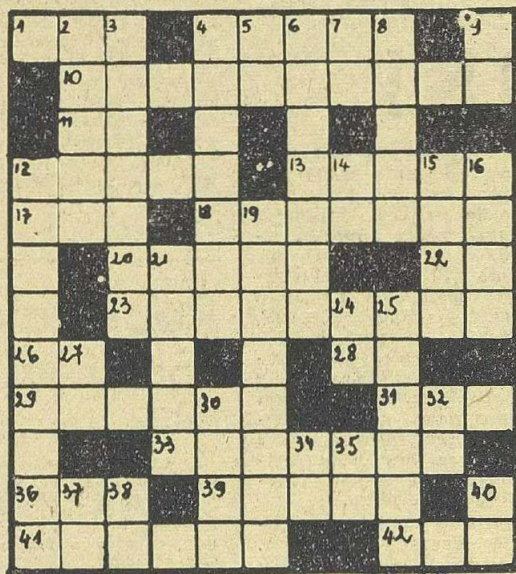
CHÓR PASAŻERÓW

Jeśli autobus wyskoczył z trasy skutki ponoszą pasażerów masy. A wszystko dlatego że Empeka na bakier z troską o człowieka.

(FORTISSIMO)

I wkrótce przedsiębiorstwu nową nazwę damy M-(y na) P-(asażerów) K-(ichamy)!!!

Kurtyna — zapada nie zatrzymując się na żadnym przystanku. B. F.



BE-GE

POZIOMO: 1. Najwyższy szczyt na Krecie. 4. Infuła biskupa katolickiego. 10. W muzyce umiarkowanie szybko. 11. Inicjały lotnika i filozofa profesora Uniwersytetu Warszawskiego. 12. Widły z zębami zakończonymi kulka. 13. Tytuł powieści Poli Gojawczyńskiej. 17. Piękna papuga. 18. Mały zeszycik na notatki. 20. Podziemna kolej. 22. Inicjały kompozytora amerykańskiego ur. 1885 r. 23. Występowanie pierwiastka chemicznego w odmianach o różnych własnościach chemicznych i fizycznych. 26. Mieszkania pszczoł. 28. Litera grecka. 29. Placówka z serem. 31. Ryba z rodziny karpowatych. 33. Sprytne i kochliwe słudzy. 36. Litera grecka. 39. Pleszczoła. 41. Góry w Europie. 42. Dawne Turku.

PIKOWO: 2. Stolica Senegalu. 3. Stan USA. 4. Kolarzy się z „mori“. 5. Inicjały pisarza rosyjskiego autora powieści pt. „Ochomow“. 6. Ciągłki. 7. Nuta. 8. Góry w Afryce. 9. rzeka we Włoszech.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI nr 46 (284)

POZIOMO: 1) wimperga, 6) Beskid, 10) alert, 11) kartofle, 12) zęba, 13) argot, 14) Sana, 18) żyto, 19) Złoty, 20) sofa, 22) Atropos, 24) młot, 25) baon, 27) kolonizacja, 30) tama, 31) szal, 32) Kaban, 35) atrium, 36) taczanka, 37) linon, 38) teta, 39) magnesja.

PIKOWO: 1) wykusz, 2) Moreno, 3) etat, 4) gala, 5) alergja, 6) brzośkwinia, 7) etat, 8) kredytor, 9) diagonal, 13) Agata, 15) argon, 17) Mezopotamia, 20) stras, 21) facja, 22) abstrakt, 23) rozmaryn, 26) logatom, 28) czynsz, 29) altana, 32) kult, 33) Nana, 34) czyn.

KRZYŻÓWKI

Mieczysław Gumola

Film a szkoła

W WARSZAWIE 12 listopada br. odbyła się konferencja poświęcona wykorzystaniu filmu w pracy szkoły, zorganizowana przez Ministerstwo Oświaty. Wzięli w niej udział przedstawiciele KC PZPR, Ministerstwa Oświaty, Ministerstwa Kultury i Sztuki, władz kinematografii oraz delegaci z poszczególnych kuratoriów.

W referacie swym wiceminister Ferdynand Herok wymienił Legnicę jako miasto, w którym Młodzieżowy Dom Kultury potrafił wprowadzić różnorodne formy wykorzystania filmu.

Film powinien być jednym z podstawowych narzędzi kształcenia i wychowywania w szkole, podobnie jak mapy, plany, ilustracje, omówienia, telewizor i rzutnik.

Szkola winna posiadać odpowiednią bazę techniczną: projektor, kopie filmowe, odpowiednie przygotowane sale. Projektorzy mają się znaleźć we wszystkich szkołach, wśród podstawowych pomocy naukowych. Zjednoczenie Przemysłu Precyzyjnego w ciągu najbliższych 4 lat odda do użytku szkół 15 tysięcy projektorów. Razem ze zwiększeniem ilości aparatów projekcyjnych w szkołach, musi wzrastać ilość kopii filmowo-szkolnych, oświatowych i innych przeznaczonych do użytku szkoły. Obecna ilość kopii jest niewystarczająca, pewnie filmy posiadają 1-3 kopie na terenie województwa. Niejednokrotnie nie stan techniczny przysłanianie kopii, stopień jej zużycia powinien być eliminowany z rozpowszechniania, tymczasem zdarza się nieraz, że kopie takie są wysyłane do szkół i zniechęcają młodzież do oglądania filmów oświatowych. Naiezy w tych wypadkach energicznie montować w dystrybutorze o nową kopię, a starą odesłać bez wysyłania.

Wiele zależy od demonstratora. Posiadając aparat trzeba szkolić nauczycieli, a nawet młodzież klas starszych, która niejednokrotnie przy obsłudze aparatu może świetnie pomagać nauczycielowi. W interesie szkół, ich kierowników i dyrektorów leży troska o to, by szkoła miała salę przygotowaną do projekcji filmu. Nieraz pozornie błahą rzeczą, jak brak kotar czy gniazdek elektrycznych w pomieszczeniach szkolnych, uniemożliwia przeprowadzenie pokazu filmowego.

Plenum ZP LK

(Dokończenie ze str. 2)

higieny, wyposażenia świetlic, a przede wszystkim objęcia wszystkich PGR działalnością Ligi Kobiet, która ma na tym polu poważne zadania. Działalność ta, zgodnie z uchwałą Plenum, winna ściśle wiązać się z pracą Kół Gospodyń Wiejskich. Ważnym postulatem Plenum jest zobowiązanie Inspektoratu PGR do wydania zaleceń oświatowo-wychowawczych, oświatowo-wychowawczych, oświatowo-wychowawczych, przeznaczonych na placówki opieki nad dzieckiem oraz poprawy warunków kulturalno-społecznych.

W Plenum uczestniczyli: I sekretarz KP PZPR w Legnicy Henryk Janulewicz, przewodnicząca Wojewódzkiego Zarządu LK, poseł na Sejm Maria Hulaśew, kierownik Inspektoratu PGR inż. Małyszko, kierownicy Państwowych Gospodarstw Rolnych oraz szeroki aktyw Ligi Kobiet.

Radzimy obejrzeć

PIĄTEK — 30. XI.

16.30 „Klekski“. 17.15 Telewizja Katowice informuje... 17.30 Film krótkometrażowy dla dzieci. 17.45 Progr. tygodnia 18.10 „Z kamerą u przyjaciół“. 18.25 Telewizyjny magazyn medyczny. 18.55 „Młodość profesora“ — program z cyklu: „Na tropach człowieka“. 19.30 Dziennik. 20.00 „Dobranoc“. 20.10 „Trybuna telewizyjna“. 20.50 „Marcin w obłokach“ — film fab. prod. jugosł.

SOBOTA — 1. XII.

9.55 Program dla szkół: Geografia dla kl. VI „W Karpatach“ z cyklu „Poznaj swój kraj“. 10.30 „Marcin w obłokach“ — film. 12.00 17.15 — Przerwa. 17.15 Telewizja Katowice informuje 17.30 „Co zobaczysz“ — o programie TV dla dzieci 17.45 PKF. 17.55 Program sportowy. 18.45 „Z glazą przez świat“ — program rozrywkowy. 19.30 Dziennik. 20.00 Dobranoc. 20.05 „Klasyka“ magazyn aktualn. film. Transmisja z Łodzi. 20.35 „Herszt“ — film fab. prod. franc. doz. od lat 16-18. 22.10 Ost. wiadom. 22.20 „Zwierłowana noc“ — program rozrywkowy.

NIEDZIELA — 2. XII.

9.30 Telewizyjny Kurs Rolniczy „Szkolenie w grudniu“ — program z cyklu: „Racjonalne uprawy warzyw“. 10.25 — 12.50 — Przerwa. 12.50 „W krainie Disneya“. 13.40 „Muzyka dla

Film fabularny to nowe, odrębne od spraw filmu dydaktycznego, zagadnienie. Ze względu na zawartość w nich problematyki moralnej, ideowej, wychowawczej, film fabularny odgrywa ogromną rolę przy kształtowaniu postawy życiowej młodzieży między 12 i 18 rokiem życia, która jak wynika ze statystyk stanowi 80-90 proc. ogółu widzów na seansach. Ma to swą wymowę tym bardziej, jeśli weźmie się pod uwagę, że film, który jest dziełem fantazji twórczej, przyjmowany jest przez młodych odbiorców jako obraz rzeczywistości, w której żyjemy. Stąd bierze się naśladowanie, uleganie urokom filmowych postaci i sytuacji, o czym świadczą widome ślady popularności „Znaku Zorro“. Podobnie jest z młodzieżą badziej dorosłą, chociaż tę interesuje inny rodzaj filmów, na które mniej spontanicznie reagują, ale które głęboko zapadają w jej świadomość. Stąd wniosek, że film ideowy, bogaty, interesujący angażuje młodzież w sposób bardziej bezpośredni niż książka, pozwalając jej w wydarzeniach zmyślnych szlukać prawdy, bliskiej swoim doświadczeniom i życiu.

Mieczysław Gumola

2 mln zł na Szkoły Tysiąclecia

Chłopi Zagrodna wykonali roczny plan świadczeń na SFBS Złotoryja wzbogaci się o pomnik „Tysiąclecia“

Mieszkańcy powiatu złotoryjskiego wykonali do 1 bm. 50 proc. rocznego planu wpłat na konto Społecznego Funduszu Budowy Szkół „Tysiąclecia“. Ogółem wpłacono ponad 2 mln 100 tys. zł. Załogi zakładów przemysłowych i pracowni różnych instytucji wpłacili 1 mln 250 tys. zł. Chłopi wykonali roczny plan świadczeń na SFBS w 85 proc. Na specjalne wyróżnienie zasłużyli mieszkańcy gromady Zagrodna, którzy w październiku br. jako pierwsi w powiecie zameldowali o wykonaniu rocznego planu wpłat na konto SFBS. Do 1 bm. wykonali oni roczny plan zbiorczy w 135 proc., a obecnie spłacają zaległości z lat ubiegłych. Społecznie handlowe i usługowe powołanie przekroczyły roczne świadczenia na SFBS. Dobrze spłata się młodzież szkolna, która 20 października br. wykonała roczny plan wpłat w 103 proc. Rolnicy z gromad: Pielgrzymka, Gie-

ratowiec, Chojnów, osiedle Wojciechów i miasto Złotoryja zbliżają się do uiszczenia zadeklarowanych sum na rok bieżący. Najbardziej wpłacając zadeklarowane sumy na SFBS chłopi z gromady Rokitnica i Twardocice. Do końca br. pozostało zaleźć kilka tygodni, a zaległości rolników z gromad Biała Rokitnica i Twardocice są poważne. Konieczne trzeba więc przyspieszyć wpłaty. Z funduszu SFBS w Złotoryi przy ul. Wilezkiej rosną mury pierwszej w powiecie nowoczesnej szkoły pomnika „Tysiąclecia“. Prace już poważnie zaawansowane. Nowa szkoła będzie wyposażona w 15 izb lekcyjnych, kilka gabinetów pomocniczych i pracowni robót ręcznych, a także salę gimnastyczną oraz dwa mieszkania rodzinne dla nauczycieli. Koszt budowy wyniesie ponad 7,2 mln zł. W przyszłym roku rozpocznie w niej naukę ponad 1000 dzieci. (W. D.)

Szeroka akcja antyalkoholowa

Wśród wielu zagadnień społecznych sprawą zwalczania alkoholizmu (niestety!) zajmuje poczesne miejsce. Niezwykle ważną rolę w tej dziedzinie odgrywa propaganda przeciwalkoholowa.

Miesiąc listopad poświęcony jest w całym kraju wzmocnionej walce z pijanstwem.

W programie działalności Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego w Legnicy przewidziano na listopad szeroko zakrojoną akcję odczytową.

W tym czasie zostaną wygłoszone m.in. pogadanki w szkołach podstawowych. 38 pogadanek przeznaczono dla rodziców i 19 dla młodzieży. Podobne pogadanki wygłoszone zostaną również we wszystkich szkołach średnich. Dla załóg zakładów przewidziano 40 odczytów. Organizacją akcji odczytowej zajmie się, na zlecenie Komitetu Przeciwalkoholowego — Towarzystwo Wiedzy Powszechnej. Aby sama akcja spełniła swą rolę konieczne jest zapewnienie na odczytach frekwencji. Dlatego też zarządy kierownictwa zakładów pracy, jak i szkół powinny dołożyć starań, aby nakłonić dorosłych i młodzież do wysłuchania pogadanek.

Inną formą działalności propagandowej będzie wyświetlanie filmów w klubach fabrycznych Miejskim Domu Kultury.

K.F.

Dziś, jutro, pojutrze...

Kino

PROGRAM BIEŻĄCY

Ognisko — 26. XI — 4. XII — Siedmiu wspaniałych — prod. USA — od lat 14 (godz. 10, 14, 17 i 20.15).

Baltys — 24. XI — 2. XII — Ostatnie akordy — prod. USA — od lat 16.

Piast — 26. XI — 2. XII — Dwieci cyrku — prod. angielskiej — od lat 14.

Kolejarz — 26. XI — 2. XII — Et cetera Pana Pułkownika — prod. włoskiej — od lat 18.

PROGRAM NASTĘPNY

Ognisko — 5 — 7. XII — Zdrójca jest wśród nas — prod. angielskiej — od lat 16 (godz. 15.45 i 20.15). 8 — 12. XII — Owczy pęd — prod. franc. — od lat 16.

Kolejarz — 3 — 9. XII — Głos z tamtego świata — prod. polskiej — od lat 16.

ZŁOTORYJA

PKD — 30. XI — 2. XII — Złoto — prod. polskiej — od lat 16. 3 — 5. XII — Tama na Pacyfiku — prod. włoskiej — od lat 18. 6 — 8. XII — Ludzie cyrku — prod. radz. — od lat 7.

MILKOWICE

Pokój — 30. XI — 2. XII — Twa Groźny — prod. radz. — od lat 16 (II seria). 5. XII — Historia żółtej cieni — prod. polskiej — od lat 1. 7 — 9. XII — Liga dzienienków — prod. angielskiej — od lat 18.

*

Miejski Dom Kultury w Legnicy, ul. Mickiewicza 3. Piątek 30 listopada — godz. 21.00 — „Do kaduka taka szuka“ — konkursy z nagrodami.

Sobota 1 grudnia — Godz. 20 — Wieczorek taneczny dla wszystkich. Niedziela 2 grudnia — Godz. 18 — Wieczorek taneczny dla młodzieży. O godz. 20 Kronika kulturalna. Poniedziałek 3 grudnia — Godz. 12 — Koncert dla młodzieży szkolnej. Wtorek 4 grudnia — Godz. 20 — Odczyt prof. dr Sobolskiego na temat: „Psychologia ludzi różnych środowisk“. Środa 5 grudnia — Godz. 20 — Kino krótkich filmów. Czwartek 6 grudnia — Godz. 19 — Czwartkowy wieczorek rozrywkowy.

*

Klub Fabryczny Zakładów Przemysłu Dzielarskiego im. H. Sawickiej w Legnicy.

Piątek 30 listopada — Godz. 18 — Zebranie członków klubu.

Wtorek 4 grudnia — Godz. 18 — Próby poszczególnych sekcji. O godzinie 18 zapraszamy na telewizję.

Środa 5 grudnia — Godz. 13 — Środa literacka.

Czwartek 6 grudnia — Godz. 17 — Czwartek muzyczny połączony ze zgaduj-zgadula.

TEATRY

2. XII. 62 o godz. 17.00 i 19.30 w sali im. G. Dwa w Legnicy, ul. Leńskiego 19 wystąpi „Zespół Walaska“.

4. XII. 62 o godz. 13.00 i 19.30 w sali G. Dwa w Legnicy Państwowy Teatr Dochoński z Jeleniej Góry wystawi sztukę Andrzeja Wydrzyńskiego „Ludzie i Cienie“.

11. XII. 62 o godz. 17.00 i 20.30 w sali im. G. Dwa w Legnicy gościć będzie Mieczysława Fogga wraz z żeńską orkiestrą jazzową „Klips“ oraz żeński zespół rewiolersów „Karaty“.

Dyżury aptek

30. XI. — ul. Galickiego — tel. 46-16
1. XII. — ul. Powstańców — tel. 35-47
2. XII. — ul. Jaworzyńska, tel. 24-56
3. XII. — ul. Matejki — tel. 39-71
4. XII. — ul. Matejki — tel. 39-71
5. XII. — ul. Galickiego — tel. 46-16
6. XII. — ul. Powstańców — tel. 35-47

Sztuka barokowa w Legnicy

Tow. Przyjaciół Nauk w Legnicy organizuje w piątek 30 bm. o godz. 18 w sali koncertowej MDK w Legnicy odczyt pt. „Sztuka barokowa w Legnicy“, który wygłosi mgr Tadeusz Guminski. Prelekcja będzie ilustrowana zdjęciami fotograficznymi przy pomocy rzutnika. Wstęp wolny.

Październik w Legnickim Polu

Pomimo zakończenia sezonu turystycznego frekwencja w Muzeum Błoty Legnickiej wyniosła 1520 osób. Wycieczki było 26.

Jednocześnie przypominamy, że w okresie zimowym Muzeum jest czynne jedynie w niedzielę. Wycieczki zamiejscowe mogą być uwzględnione wyjątkowo w inne dni po uprzednim zgłoszeniu się telefonicznie do Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej.

G.